PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 249 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 20 WRZEŚNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem Prezydenta RP

Uchwalenie regulaminu i wybór dziesięciu podkomisji

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 września br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej pierwsze posiedzenie Komisji Konstytucyjnej, powołanej uchwałą Sejmu Ustawodawczego dla przygotowania projektu Konstytucji Polski Ludowej.

Otwierając posiedzenie, **Prezydent RP Bolesław Bierut podkreślił, że posiedzenie to rozpoczyna okres prac przygotowawczych do najbardziej podstawowego, najbardziej zasadniczego aktu, jakim jest uchwalenie ustawy zasadniczej naszego państwa.**

Następnie projekt regulaminu Komisji Konstytucyjnej zreferował członek Komisji prof. dr St. Rozmaryn. Po przeprowadzeniu dyskusji i przyjęciu szeregu poprawek, **komisja uchwaliła regulamin.** Regulamin Komisji Konstytucyjnej przewiduje m. in. utworzenie dziesięciu podkomisji dla określonych zagadnień konstytucyjnych oraz stanowi, że wstępny projekt Konstytucji opracowany będzie przez Podkomisję Redakcyjną i Zagadnień Ogólnych przy udziale innych podkomisji, a następnie uchwalony przez Komisję Konstytucyjną. Ogłaszając wstępny projekt Komisja Konstytucyjna określi termin i tryb zgłaszania wniosków, poprawek i uwag obywateli w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem. Wnioski, poprawki i uwagi, zgłoszone przez obywateli w toku ogólnonarodowej dyskusji będą rozważone przez właściwe podkomisje, które następnie opracują swoje wnioski do ostatecznego projektu Konstytucji. Komisja Konstytucyjna opracuje ostateczny projekt Konstytucji Polski Ludowej i przedłoży go Sejmowi Ustawodawczemu do końca bieżącego roku.

Na podstawie uchwalonego regulaminu Komisja Konstytucyjna dokonała następnie wyboru podkomisji, a mianowicie: **Podkomisji Redakcyjnej i Zagadnień Ogólnych pod przewodnictwem Prezydenta RP Bolesława Bieruta** (zastępca członek Rady Państwa Józef Niećko), **Podkomisji Ustroju Społeczno-Gospodarczego pod przewodnictwem wicepremiera Rady Ministrów Hilarego Minca, Podkomisji Najwyższych Organów Władzy i Administracji Państwowej pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, Podkomisji Terenowych Organów Władzy Państwowej pod przewodnictwem wicepremiera Rady Ministrów Aleksandra Zawadzkiego, Podkomisji Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem ministra Stanisława Skrzeszewskiego, Podkomisji Pracy pod przewodnictwem przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza, Podkomisji Praw i Obowiązków Obywatelskich pod przewodnictwem Stefana Ignara, Podkomisji Oświaty, Nauki i Kultury pod przewodnictwem marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego** (zastępca poseł Edward Ochab), **Podkomisji Systemu Wyborczego pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego oraz Podkomisji Wymiaru Sprawiedliwości pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Wacława Barcikowskiego.**

Nadzwyczajna sesja Izby Ludowej NRD



W dniu 15 września 1951 r. odbyło się w Berlinie nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej, na którym Premier Grotewohl złożył oświadczenie w imieniu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.
Na zdjęciu: Premier Grotewohl w czasie składania deklaracji rządowej.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Gigant chemiczny w Kędzierzynie

dostarczy wsi olbrzymich ilości nawozów sztucznych

WARSZAWA (PAP). — Tysiące robotników pracują przy wznoszeniu kilkuset większych i mniejszych obiektów przemysłowych, budowanych na terenach kombinatu chemicznego w Kędzierzynie, którego produkcja nawozów azotowych kilkakrotnie przewyższy produkcję największych obecnie w kraju zakładów w Mościcach.

Teren budowy jest olbrzymi. Specjalny pociąg dowozi robotników na poszczególne miejsca pracy. Po gęstej sieci dróg samochody i ciągniki szybko podwożą potrzebne materiały.

Codziennie nadchodzą do Kędzierzyna z polskich hut i zakładów przemysłowych liczne urządzenia i maszyny. Codziennie zwiększa się łączna długość rur, kabli i przewodów, zmontowanych już i łączących poszczególne agregaty.

Gdyby załadować na wagony kolejowe całą aparaturę zmontowaną w ciągu ostatnich 6 miesięcy, **powstałby sznur wagonów długości około 1,5 kilometra. Ogółem budowa kombinatu wymaga zmontowania w najbliższych latach około 10 tysięcy ton nowoczesnej, skomplikowanej aparatury chemicznej, maszyn itp.**

Mimo że w obecnej fazie budowy ciężar prac przesuwa się już z robót budowlanych na montażowe, to jednak przy pracach budowlanych znajduje jeszcze zatrudnienie ok. 2 tysiące ludzi. **Miarą wielkości zadań, jakie ma do pokonania załoga budowniczych Kędzierzyna jest konieczność odbudowy i budowy obiektów fabrycznych o łącznej kubaturze blisko 2 milionów metrów sześc.**

Olbrzymi zakres robót, który wzrasta z każdym miesiącem, wymaga stałego zwiększania liczby wykwalifikowanych robotników. **Jeszcze w br. na 16 kursach przeszkolonych zostanie ponad 600 osób spośród załogi kombinatu.** Powiększą oni kadry majstrów, brygadzistów, monterów, ślusarzy.

Wykopki ziemniaków rozpoczęte

WARSZAWA (PAP). — Prawie we wszystkich województwach rozpoczęto już kopanie ziemniaków. Najwcześniej rozpoczęły wykopki PGR woj. olsztyńskiego.

1.000.000 podpisów w Leningradzie pod Apelem Światowej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP). — Kampania zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega w całym Związku Radzieckim z niesłabnącym natężeniem. Na republikańskich i krajowych konferencjach obrońców pokoju, gromadzących przedstawicieli robotników i kołchoźników, działaczy nauki i sztuki, manifestują delegaci narodu radzieckiego gorące umiłowanie sprawy pokoju i zdecydowaną wolę jego obrony.

W Leningradzie zebrano już pod apelem Światowej Rady Pokoju blisko milion podpisów. Robotnicy zakładów przemysłowych w mieście Lenina obejmują dla uczczenia akcji zbierania podpisów „Warty Pokoju".

Kolejarze łódzcy zaoszczędzili ponad 39 tysięcy ton węgla

Znaczne osiągnięcia na polu współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia paliwa osiągnęli w I kwartale br. **maszyniści parowozowni DOKP-Łódź.**

Wyróżniła się przede wszystkim załoga parowozu TY-45 (Ostrów Wielkopolski) w składzie: **Stanisław Smechtała, Nowocki, Bolesław Cekanowicz i Józef Opolan,** którzy w ciągu 6 miesięcy zaoszczędzili 379 ton węgla. W Piotrkowie wyróżnił się zespół w składzie — **Stefan Ptak, Władysław Galuś, Marian Niemczyk, Zdzisław Błędniak,** zaoszczędziwszy 352 tony węgla. W parowozowni Łódź-Kaliska maszyniści **Bolesław Wojtowicz i Tadeusz Gawlikowski** oraz pomocnicy **Grabowicki i Morawski** zaoszczędzili **205 ton paliwa.**

Łącznie w ciągu 6 miesięcy drużyny parowozowe węzła łódzkiego zmniejszyły zużycie węgla o 39.914 ton.

Potężny protest przeciwko polityce kapitalistycznego wyzysku i niewoli

Milion ludzi strajkuje we Włoszech

Urzędy, poczta, koleje i linie lotnicze — unieruchomione

RZYM (PAP). — O północy z wtorku na środę rozpoczął się strajk **powszechny przeszło miliona pracowników wszystkich państwowych instytucji i przedsiębiorstw we Włoszech. Strajk ma imponujący przebieg.** Na wezwanie swych organizacji **przerwali pracę zarówno pracownicy należący do Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, jak i członkowie innych związków zawodowych, protestując przeciwko ignorowaniu przez rząd słusznych żądań podwyżki uposażeń.**

Ruch kolejowy został sparaliżowany na obszarze całego kraju, ponieważ kolejarze, z bardzo małymi wyjątkami, wstrzymali się wszędzie od pracy. **Zastrajkowało również przeszło 90 proc. pracowników poczt, telegrafów i telefonów,** wobec czego depesze i listy nie były doręczane.

Jak wynika z doniesień prasy, włoskie Ministerstwo Komunikacji, widząc beznadziejność zorganizowania jakiejkolwiek akcji łamistrajkowej, zrezygnowało z odjazdu pociągów już przed północą z 18 na 19 bm. Wszystkie pociągi będące w drodze zatrzymały się na głównych dworcach.

W centralnych instytucjach państwowych w Rzymie, mimo szczególnie silnych prób zastraszenia ze strony władz naczelnych, strajk sparaliżował poważnie urzędowanie. **W Ministerstwie Skarbu nie stawiło się do pracy 97 proc. urzędników, w Ministerstwie Pracy — 60 proc., w Ministerstwie Rolnictwa — 50 proc., w Ministerstwie Lotnictwa — również 50 proc.**

W Ministerstwach Spraw Wojskowych i Marynarki Wojennej oraz w zakładach podległych tym ministerstwom nie stawiło się 70 proc. urzędników i niższych funkcjonariuszy. W niektórych instytucjach państwowych, jak np. w Instytucie Statystyki, Urzędzie Katastralnym i w mennicy państwowej pracowała tylko część załogi. **Ustała praca w fabrykach tytoniu. Nieczynne były lotniska cywilne.**

W Rzymie zastrajkowali też prawie wszyscy pracownicy magistratu. **Wewnętrzne połączenia międzymiastowe w telefonach były albo całkowicie przerwane, albo też funkcjonowały w minimalnej części. W niektórych wypadkach rząd sprowadzał do telefonów personel wojskowy.**

W środę rano w teatrze rzymskim „Adriano" odbył się wielotysięczny wiec strajkujących urzędników państwowych. Przemawiał sekretarz Katolickiej Konfederacji Związków Zawodowych, poseł Pastore. **Stwierdził on, że strajk został proklamowany zgodnie z wolą wszystkich włoskich pracowników państwowych, którzy są zdecydowani bronić swych słusznych żądań.** Masowe wiece pracowników państwowych odbyły się również w innych miastach. **W Neapolu przemawiał na wiecu sekretarz Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, di Vittorio.**

O dalszy rozwój hodowli bydła

Uchwała Rady Ministrów o premiowaniu rolników za osiągnięcia w hodowli bydła jest dalszym świadectwem nieustannej troski państwa o rozwój produkcji hodowlanej.

Na mocy uchwały na fundusz premiowy dla wyróżniających się hodowców w całym kraju przeznaczona została wielka suma 16 milionów złotych. Premie w wysokości od 150 do 250 zł będą przyznawane przez prezydia gminnych rad narodowych tym chłopom, którzy będą posiadali w swym gospodarstwie na dzień 1 października większą lub odpowiadającą ustalonym normom dla danej grupy gospodarstw ilość bydła. Jednakże inwentarz musi być w dobrej lub bardzo dobrej kondycji, stanowiącej wyraz racjonalnego żywienia i starannej pielęgnacji, a ponadto gospodarstwo winno posiadać odpowiednio liczny przychówek, jako podstawę dalszego rozwoju hodowli w gospodarstwie.

Uchwała o premiowaniu za osiągnięcia w hodowli bydła nabiera szczególnej wymowy na tle stworzonych już przez państwo niezwykle dogodnych warunków rozwoju hodowli trzody chlewnej. Hodowla świń stała się jedną z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarki rolnej dzięki wprowadzeniu kontraktacji, w której ramach chłop otrzymuje stałą, opłacalną, o 5 proc. wyższą od wolnorynkowej cenę za każdą dostarczoną sztukę, korzysta z poważnych obniżek w ilości zboża objętej obowiązkiem sprzedaży w planowym skupie oraz z ulg w podatku gruntowym. Poza tym ma on prawo do dodatkowego przydziału węgla z tytułu dostawy zakontraktowanej trzody, posiadania zarejestrowanej maciory lub uznanego knura, możliwość otrzymania bezprocentowego kredytu na zakup prosiąt i pasz, pierwszeństwo przy ochronnym szczepieniu przeciwko różycy i korzystaniu z wszelkiej innej opieki weterynaryjnej. Wszystkie te ulgi i udogodnienia w przeliczeniu na pieniądze podwyższają faktycznie cenę tuczników prawie o 30 proc.

Obok dobrych, opłacalnych cen za mleko otrzymywanych przez wszystkich hodowców bydła, wysokich cen za sprzedane państwu sztuki na mięso, wyróżniający się w gromadzie hodowcy mają możność otrzymania wysokiej premii za swój trud, umiejętne prowadzenie i rozwijanie hodowli, za zrozumienie wielkiego znaczenia swojej pracy dla całej naszej gospodarki. Niezwykle ważne jest, że nagrody będą przyznawane za takie osiągnięcia, które w sposób bardzo korzystny odbijają się na wzroście ilościowym pogłowia, na tempie jego przyrostu i, co ma również wielkie znaczenie — na jakości bydła, podwyższeniu jego wartości hodowlanej i spożywczej.

Państwo troszczy się o rozwój hodowli bydła, gdyż stanowi ona zarówno podstawę stałego wzrostu produkcji mleka, masła, serów, jak również systematycznego wzbogacania rynku w mięso wołowe i cielęce, a poza tym ma również pośredni wpływ na rozwój hodowli trzody chlewnej. Odciągane bowiem mleko, które mleczarnie zwracają hodowcom, jest doskonałą karmą dla świń.

Premie, rzecz jasna, powiększą korzyści materialne, jakie otrzymuje ze swej hodowli bydła doskonale prowadzący ją gospodarz. Ale najistotniejsze ich znaczenie tkwi przede wszystkim w uznaniu, jakiemu w ten sposób państwo daje wyraz dla osiągnięć świadomego chłopa — hodowcy. Wraz z premiami hodowcy będą otrzymywać dyplomy i listy pochwalne, które stanowić będą trwały dokument ich oddanej i skutecznej pracy na jednym z najżywotniejszych odcinków walki o dobrobyt naszej ojczyzny.

Uchwała Rady Ministrów przyczyni się do jeszcze większego wzmożenia wysiłku nad rozwojem hodowli, stanie się bodźcem dla wszystkich chłopów do stałego rozszerzania stanu pogłowia i podnoszenia jego jakości.

Pracujący chłopi wypełniają swój obowiązek wobec państwa

PRZEDTERMINOWA WPŁATA PODATKU GRUNTOWEGO

W dniu 17 bm. gromada Augustynów w gminie Łękawa, w pow. piotrkowskim, zamieszkała wyłącznie przez małorolnych i średniorolnych chłopów, całkowicie uregulowała należności podatkowe, zajmując w związku z tym czwarte miejsce w województwie łódzkim. Fakt ten jest wymownym przykładem, że małorolni i średniorolni chłopi pierwsi wypełniają swój obowiązek wobec państwa.

CORAZ WIĘCEJ ZAKONTRAKTOWANYCH TUCZNIKÓW

W każdej gromadzie z dnia na dzień zwiększa się liczba zakontraktowanych tuczników. Jest to wynikiem obywatelskiej postawy pracującego chłopstwa, które docenia znaczenie kontraktacji trzody chlewnej dla państwa. Gromada Krzywie, w pow. łódzkim, zrealizowała już plan kontraktacji tuczników na I kwartał 1952 r. w 75 proc., wieś Emilia w tymże powiecie w 69 proc. Władysława Niksa, posiadająca 0,5 ha ziemi w gromadzie Emilia, zakontraktowała jednego tucznika, oświadczając, że na pozostałe kwartały przyszłego roku podpisze również umowę kontraktacyjną.

MASOWA SPRZEDAŻ ZBOŻA

Niemal wszystkie powiaty województwa łódzkiego poważnie przekraczają dzienne plany sprzedaży ziarna. W dniu 17 bm. w powiecie łaskim skupiono 30 ton zboża ponad dzienny plan. Powiaty: sieradzki, rawsko-mazowiecki i piotrkowski 17 bm. zrealizowały dzienny plan sprzedaży zboża w 125 — 160 proc.

Z dnia na dzień zwiększa się liczba chłopów, którzy sprzedali państwu dodatkowe ilości zboża. Jan Piotrowski z gromady Dziepółć przywiózł do punktu skupu 1.375 kg ziarna zamiast przewidzianych dla niego 375 kg. Z jego inicjatywy gromada zorganizowała zbiorową odstawę zboża.

SIEWNIKI WYRUSZYŁY W POLE

Mimo niesprzyjających warunków, spowodowanych suszą, utrudniających przeprowadzenie orki pod zasiewy ozimin, jesienna akcja siewna na terenie województwa łódzkiego przebiega sprawnie. 67 spółdzielni produkcyjnych rozpoczęło siew konsumcyjnych zbóż ozimych. Do dnia 15 bm. chłopi, gospodarujący indywidualnie, obsiali pszenicą i żytem około 34.000 ha gruntów. Siewy rzepaku ozimego zakończono już we wszystkich powiatach. W wielu z nich plan obsiewu rzepaku przekroczono. W powiecie piotrkowskim obsiano 420 ha rzepakiem, podczas gdy plan dla tego powiatu wynosi 400 ha.

Państwowy Teatr z Drezna na występach w Łodzi



W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych przybył do Łodzi na gościnne występy zespół **Państwowego Teatru z Drezna.** Miłych gości powitali w Grand Hotelu przedstawiciele Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium Rady Narodowej oraz artyści scen łódzkich. **Hans Finohr,** kierownik zespołu Państwowego Teatru z Drezna dziękując za serdeczne przyjęcie z jakim spotkali się artyści z Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszym mieście, oświadczył m. in.: **„Jesteśmy niezmiernie uradowani, iż występując w Łodzi będziemy mogli jej mieszkańcom przekazać serdeczne pozdrowienia i zapewnienie o przyjaźni, jaka łączy młodą Demokratyczną Republikę Niemiecką z narodem polskim. Jesteśmy przekonani, iż nasze występy przyczynią się do dalszego pogłębienia tej przyjaźni, do jeszcze większego zbliżenia pomiędzy obu narodami".**

W dniu dzisiejszym zespół Państwowego Teatru z Drezna wystąpi ze sztuką Leona Kruczkowskiego — „Niemcy", a jutro w dramacie Gottholda Lessinga — „Emilia Galotti".

Wieści z kraju i zagranicy

— WARSZAWA. Związek Młodzieży Polskiej prowadzi obecnie kursy dla aktywistów organizacyjnych, którzy prowadzić będą pracę polityczno-wyjaśniającą w ZMP-owskich zespołach szkoleniowych. W wyniku tej akcji w bież. roku rozpocznie pracę ok. 25 tys. nowoprzeszkolonych aktywistów.

— WROCŁAW. Do Wrocławia przybyła 38-osobowa grupa intelektualistów i robotników z Francji i Finlandii. Goście zwiedzili miasto, zapoznając się z jego zabytkami architektonicznymi i większymi zakładami przemysłowymi oraz urządzeniami socjalnymi.

— GDAŃSK. W dniu 10 września br. załoga M/S „Warta" zameldowała o oficjalnym zakończeniu państwowego planu rocznego.

* *

— RZYM. We Florencji zastrajkowali na przeciąg trzech godzin pracownicy 600 zakładów fryzjerskich.

— LONDYN. W Londynie i Manchesterze strajkowało w środę 4.500 dokerów, co unieruchomiło ogółem 38 statków.

Przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu

BERLIN (PAP). — W Berlinie odbyło się posiedzenie Biura Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR), na którym omawiano obecną sytuację międzynarodową oraz wyniki konferencji waszyngtońskiej. Biuro FIR zanalizowało sytuację w Niemczech Zachodnich i opublikowało deklarację, w której wzywa patriotów tych wszystkich krajów, które pamiętają grozę najazdu hitlerowskiego, do poparcia ofiarnej walki patriotów niemieckich przeciwko odradzającemu się militaryzmowi i hitleryzmowi.

25 października wybory w W. Brytanii

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera dowiaduje się, że wybory powszechne w Wielkiej Brytanii odbędą się w czwartek 25 października br.

Wbrew woli całego narodu

Amerykańska marionetka z Bonn nie chce zjednoczenia Niemiec

BERLIN (PAP). — Jak donosi z Bonn Agencja ADN, szef „rządu" bonnskiego Adenauer i przywódca tzw. „opozycji" w Bundestagu bonnskim — Schumacher dali jednomyślnie wyraz swemu negatywnemu stosunkowi do apelu Izby Ludowej NRD w sprawie zwołania narady ogólnoniemieckiej i rozpisania wolnych wyborów w całych Niemczech.

Z uwagi na zarysowujący się w Bundestagu opór, musiano odroczyć wyznaczoną pierwotnie na poniedziałek mowę Adenauera. Została ona podana przez radio dopiero we wtorek wieczorem. Adenauer wychwalał waszyngtońskie uchwały w sprawie remilitaryzacji, przy czym stwierdził, że zależy mu bardziej na remilitaryzacji Niemiec Zachodnich niż na jedności narodu niemieckiego i na zawarciu traktatu pokojowego.

Stanowisko Adenauera i Schumachera wywołało oburzenie w społeczeństwie całych Niemiec, które — jak wiadomo — powitało z radością i uznaniem apel NRD.

Adenauer wypowiedział się przeciwko propozycji NRD odbycia ogólnoniemieckiej narady w sprawie zjednoczenia Niemiec, odbycia wolnych wyborów i zawarcia traktatu pokojowego, który by zakończył stan okupacji kraju. Tylko w umyśle na wskroś przeżartym nienawiścią do własnego kraju może wylęgnąć się taka odpowiedź.

Naród polski, podobnie jak i inne narody europejskie, interesuje się, co oznacza to stanowisko Adenauera wobec propozycji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, co się za tym stanowiskiem kryje, jakie niesie konsekwencje i na co liczy Adenauer, pozwalając sobie na tego rodzaju prowokacje.

Adenauer, wielcy przemysłowcy, których reprezentuje i jego hitlerowscy i socjaldemokratyczni sojusznicy boją się zjednoczenia Niemiec, boją się narodu niemieckiego, boją się pokoju, pragną wojny. Ich pozycje podpierają bagnety amerykańskie, które pragnie się wzmocnić bagnetami wskrzeszonego Wehrmachtu, dowodzonego przez hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Zza pleców Adenauera wygląda Mac Cloy, reprezentujący interesy amerykańskiego imperializmu, żądnego wywołania nowej zawieruchy wojennej i Eisenhower, gorączkowo kompletujący kohorty armii najeźdźczej.

Taki jest sens prowokacyjnego stanowiska Adenauera wobec propozycji ogólnoniemieckiej narady w sprawie dokonania wolnych wyborów w całych Niemczech i zjednoczenia kraju. Jednakże nadzieje, jakie przytłaczająca część narodu niemieckiego wiąże z doniosłą inicjatywą Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wywołały konsternację w obozie reakcji w Trizonii.

Słowa premiera Grotewohla, że „nadeszła chwila, w której konieczność powzięcia kroków w celu uratowania narodu niemieckiego stała się nieodzowną", że „na narodzie niemieckim spoczywa obecnie olbrzymia odpowiedzialność i od tej odpowiedzialności nie może się uchylić żaden Niemiec" — te słowa wstrząsnęły opinią publiczną Trizonii.

Sam Adenauer odwołał pierwotnie przygotowany tekst odrzucenia inicjatywy Izby Ludowej i usunął niektóre jego ustępy. Ale i ten skorygowany tekst wywołał burzę protestów nawet w reakcyjnej prasie niemieckiej, tym bardziej, że Adenauer utrzymuje, iż sprawa zjednoczenia Niemiec nie jest sprawą samych Niemców, ale sprawą mocarstw.

Tymczasem przewodniczący parlamentu bonnskiego otrzymał od przewodniczącego Izby Ludowej NRD Dieckmana pismo z propozycją ogólnoniemieckiej narady. Komisja Bundestagu wypowiedziała się przeciwko bezwarunkowemu odrzuceniu propozycji NRD, jako „nieodpowiedzialnemu posunięciu", dezawuując tym samym wystąpienie Adenauera.

Walka o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy zaostrza się i, jak stwierdził premier Grotewohl, od odpowiedzialności za jej wynik nie może się uchylić żaden Niemiec.

Witamy miłych gości z Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Po uwieńczonych wielkim sukcesem występach w Warszawie, zespół Drezdeńskiego Teatru Dramatycznego przybył wczoraj do Łodzi. Entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowała mu stolica, olbrzymie, serdeczne zainteresowanie, jakie obudziła jego wizyta w robotniczej Łodzi świadczą najlepiej o uczuciach sympatii i przyjaźni, jakie żywi naród polski dla budującego pokój, walczącego z zakusami amerykańskiego imperializmu narodu niemieckiego.

W osobach artystów zespołu witamy przedstawicieli nowych, odrodzonych Niemiec, narodu, który wszedł na drogę demokracji i pokoju, który walczy i walczyć będzie aż do ostatecznego zwycięstwa przeciwko siłom agresji i zbrodni.

W Warszawie zespół Teatru Drezdeńskiego pracował przez kilka godzin przy odgruzowywaniu miejsca potwornego barbarzyństwa hitlerowskiego, na terenie b. warszawskiego Getta. Ze wzruszeniem i głęboką powagą artyści niemieccy uprzątali ruiny, w jakie faszyzm obrócił domy Warszawy. Ta praca stanowi wymowny symbol potępienia przez nich hitlerowskiego faszyzmu i manifestacji na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami.

Znaczenie wizyty artystów nowych Niemiec wykracza daleko poza ramy wydarzenia kulturalnego. Przybywają do nas oto przedstawiciele narodu, z którym coraz mocniej zacieśniamy więzy przyjaźni i współpracy nad dziełem utrwalenia pokoju i demokracji. Teatr Drezdeński zademonstruje robotniczej Łodzi repertuar, który walczy o pokój, który zwalcza jad szowinizmu i faszyzmu, który jest porachunkiem z tragiczną przeszłością narodu niemieckiego. Fakt, że autorem sztuki „Die Sonnenbrucks" („Niemcy"), którą zobaczymy dziś na scenie Teatru Nowego w interpretacji drezdeńskiego zespołu, jest polski pisarz Leon Kruczkowski, ma swoją głęboką wymowę. Jak bardzo słuszna jest ocena hitleryzmu, wydana przez pisarza reprezentującego naród, który doznał dotkliwych krzywd ze strony zbrodniczego faszyzmu, jak bardzo zgadza się z tą oceną opinia narodu niemieckiego, świadczy popularność sztuki w Niemczech. Obejrzało ją dotąd 50 tys. widzów. Teatr Drezdeński otrzymał w związku z inscenizacją sztuki 900 listów od widzów, dokumentujących jego uczucia przyjaźni dla narodu polskiego i chęć udziału w budowie pokoju.

Ale i druga sztuka, którą prezentuje nam Teatr Drezdeński — „Emilia Galotti" Lessinga — to rzecz droga narodowi niemieckiemu jako pierwsza niemiecka tragedia wielkiej miary. Wystawiając ją w Polsce artyści niemieccy podkreślają wagę swych występów. Chcą pobyt u nas na zawsze utrwalić w historii swego teatru i we własnych wspomnieniach.

Robotnicza Łódź gorąco wita artystów z NRD, wyrażając uznanie dla pokojowej pracy nad moralnym, gospodarczym i politycznym odrodzeniem narodu niemieckiego, wyrażając serdeczne uczucia przyjaźni i sympatii dla osiągnięć Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Akcja przewozów jesiennych egzaminem sprawności kolejnictwa

Narada przedstawicieli DOKP — Łódź i przemysłu

Okres przewozów jesiennych stanowi dla naszego kolejnictwa doroczny egzamin jego sprawności i umiejętności. Wzmożony wysiłek kolejarzy w tym okresie musi spotkać się z daleko idącym poparciem i pomocą ze strony wszystkich przedsiębiorstw i instytucji korzystających z ich usług.

Temu właśnie zagadnieniu poświęcona była wczorajsza narada, w której udział wzięli przedstawiciele partii, DOKP-Łódź, wojewódzkiej i miejskiej komisji planowania gospodarczego oraz przedstawiciele różnych przedsiębiorstw i instytucji, korzystających z usług PKP.

W wygłoszonym referacie przedstawiciel DOKP-Łódź, **tow. Stępniewski**, szeroko omówił zagadnienie, dotyczące sprawnego przeprowadzenia przewozów jesiennych. Najpoważniejszym czynnikiem, hamującym sprawne przeprowadzanie przewozów jesiennych, jest przetrzymywanie wagonów przy załadunku i wyładunku przez niektóre przedsiębiorstwa. W dalszym ciągu wzrasta ilość przetrzymywanych wagonów, która w stosunku do maja br. wzrosła w sierpniu do 105 proc.

W dyskusji, jaka wywiązała się po przemówieniu przedstawiciela DOKP, liczni mówcy omówili różnego rodzaju usterki, wynikające z winy PKP.

Podsumowując dyskusję sekretarz KW PZPR, **tow. Olszewski**, stwierdził, iż PKP winny dołożyć wszelkich starań, aby zamawiane wagony podstawiane były planowo, w miarę zamówień, a przedsiębiorstwa i instytucje muszą ułatwić pracę PKP, dbając o terminowość załadunków i rozładunków.

Młodzież akademicka objęta lecznictwem społecznym

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 b. m. w Radzie Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu nowych form opieki lekarskiej i zdrowotnej nad młodzieżą studiującą.

W celu ujednolicenia i podniesienia na wyższy poziom opieki lekarskiej oraz objęcia nią wszystkich studentów, **z dniem 1. 9. b. r. młodzież akademicka objęta została lecznictwem społecznym.** W związku z tym wszystkie dotychczasowe zakłady lecznicze istniejące przy uczelniach **przejęte zostały przez wydziały zdrowia rad narodowych. Wydziały zdrowia przystąpiły równocześnie do organizowania odrębnej sieci zakładów leczniczo - profilaktycznych, przeznaczonych wyłącznie dla studentów.**

W miejscowościach, gdzie studiuje ponad 5 tys. studentów, zorganizowane zostaną t. zw. **przychodnie podstawowe,** które obejmować będą oprócz poradni ogólnych także poradnie specjalistyczne i dentystyczne.

Młodzież studiująca na wyższych uczelniach **korzystać może w całej pełni z prewentoriów, uzdrowisk, domów zdrowia i domów matki, żłobków i aptek na takich samych zasadach, jak wszyscy ubezpieczeni.**

Na marginesie

Przerwane występy

W mieście Columbus (USA) zjawił się niedawno solidnie wyglądający jegomość, który przedstawił się władzom miejscowym jako „senator Paul Snow ze stanu Maine". Gościa przyjęto z honorami i na jego życzenie pozwolono mu wygłosić „aktualną" prelekcję w sali rady miejskiej.

Wobec licznie zebranego audytorium pan senator Snow wygłosił długie przemówienie, w którym grzmiał przeciwko „czerwonemu niebezpieczeństwu", piorunował na komunistów i obrońców pokoju, opowiadał sensacyjne historie na temat „latających talerzyków" — itd. itp.

Słuchacze spośród miejscowej „elity" burżuazyjnej przyjęli prelegenta z gorącym aplauzem — i to skłoniło go zapewne do urządzenia podobnych prelekcji w miastach i miasteczkach okolicznych.

Tak się jednak zdarzyło, że któryś tam z tych kolejnych odczytów został przerwany w sposób zgoła nieoczekiwany. Szanowny prelegent, uraczywszy słuchaczy porcją niezwykłych rewelacji natury politycznej, zamarł nagle w połowie rozpoczętego zdania. Ku trybunie zbliżyli się dwaj tędzy mężczyźni w pielęgniarskich fartuchach i ująwszy prelegenta pod ręce — nałożyli mu szybko i fachowo kaftan bezpieczeństwa.

Konsternacja zebranych była wielka, okazało się bowiem, że płomienny mówca nie jest bynajmniej senatorem, lecz po prostu zbiegiem ze szpitala dla obłąkanych. Tym sposobem „karierze" p. Snow'a położony został — przynajmniej na razie — kres.

Słynny „rewizor" z komedii Gogola był bezczelnym naciągaczem i oszustem, jednak wszystkie klepki miał w porządku, toteż bez zbytniego wysiłku wyprowadził w pole liczne grono małomiasteczkowych dygnitarzy, ich rodziny, przyjaciół itd. Żeby oszukać i wystrychnąć na dudków amerykańską „elitę" z połowy XX stulecia, niekonieczne są wszystkie klepki w porządku. Potrafi tego dokonać pierwszy lepszy... wariat, czego dowodem m. in. ucieszne przygody „senatora" Snow'a.

B. D.

Braterska współpraca uczonych radzieckich z ekonomistami polskimi

WARSZAWA (PAP). — Przed przystąpieniem do pracy w nowym roku akademickim 400 wykładowców i asystentów wyższych szkół ekonomicznych z całego kraju pogłębiło swą wiedzę na specjalnym kursie zorganizowanym przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki w Cieplicach.

Na kursie tym wraz z polskimi uczonymi wykładali, na zaproszenie Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, **wybitni uczeni radzieccy.**

Wysoki komisarz USA w Trizonii Mac Cloy — przekazał dziennikom Adenauera dotację w wysokości 15 miln. marek — dla ratowania zagrożonych finansów prasy faszystowskiej. (z gazet)



Gadzinówki amerykańskie

(„Sonntag")

Delegacja Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwiedza zabytki Leningradu

MOSKWA (PAP). — Jak już podawaliśmy, delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, bawiąca obecnie w ZSRR, po pobycie w Moskwie i Rostowie wyjechała do Leningradu.

Delegacja zwiedziła zabytki Leningradu — historyczny gabinet Lenina w Pałacu Smolnym, pancernik „Aurora", Ermitaż oraz Instytut Medycyny Eksperymentalnej i Instytut Literatury Rosyjskiej.

W leningradzkim pałacu propagandy naukowo-technicznej tokarz szybkościowiec zakładów im. Stalina w Poznaniu, Czesław Passon, spotkał się ze znakomitym szybkościowcem leningradzkim, tokarzem zakładów przemysłu metalurgicznego im. Stalina, laureatem Nagrody Stalinowskiej — W. Birukowym, który zapoznał swego polskiego towarzysza z nowymi zdobyczami szybkościowców radzieckich.

USA tworzą centralę szpiegowską w Azji

Separatystyczny traktat przewiduje rozbudowę wywiadu japońskiego

PRAGA (PAP). — Specjalny korespondent Agencji Telepress donosi z Waszyngtonu, że dowiedziano się tam, iż wśród zagadnień dyskutowanych na konferencji waszyngtońskiej przez ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji poruszona była również sprawa **koordynacji działalności wywiadów USA, Anglii i Francji w Azji Południowo-Wschodniej.**

W wyniku tych rozmów **postanowiono utworzyć w Saigonie ośrodek koordynacyjny, którego zadaniem będzie kierowanie działalnością organów wywiadowczych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.** Przewiduje się, że szefem tego ośrodka mianowany zostanie przedstawiciel amerykański w Indochinach Donald Heet. Pod jego kierownictwem znalazłaby się francuska służba wywiadowcza i informacyjna w Indochinach oraz działalność amerykańskich, francuskich i angielskich organów szpiegowskich w Azji Południowo-Wschodniej.

Donald Heet będzie również kierować szpiegowską działalnością kliki kuomintangowskiej oraz pracą **wywiadu japońskiego, który,** jak przewidują, **zostanie znacznie rozbudowany.**

Za przestępstwa dokonane podczas skupu trzody

Spekulanci przykładnie ukarani

GDAŃSK (PAP). — Dnia 18 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Starogardzie zasiedli na ławie oskarżonych: Paweł Kamiński, Antoni Staniewski, Norbert Żandorowski i Edmund Pianta. Ta szajka spekulantów w podstępny sposób wkradła się w szeregi pracowników spółdzielni „Samopomoc Chłopska", która przeprowadzała na terenie pow. starogardzkiego planową akcję skupu trzody chlewnej i tuczników. W wyrafinowany sposób maskując się, spekulanci popełnili wiele przestępstw i ciemnych machinacji podczas skupu żywca od chłopów.

Przewód sądowy udowodnił, że zajmując się klasyfikacją trzody hodowlanej spekulanci okłamywali chłopów co do wartości poszczególnych sztuk, płacąc im za nie ceny dużo niższe niż obowiązujące w tym czasie.

Uznając winnymi zarzucanych im czynów, sąd skazał w trybie doraźnym **osk. Pawła Kamińskiego na karę 6 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 5, osk. Antoniego Staniewskiego na 7 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat, osk. Norberta Żandorowskiego na karę 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na okres 4 lat, zaś osk. Edmunda Piantę na 3 lata więzienia i utratę praw na 3 lata.**

Lud francuski walczy o Pakt Pokoju

Fakt, że Francja przeistacza się w amerykański przyczółek wojny światowej staje się dla wszystkich oczywisty. Wykonując wolę amerykańskich monopoli, rząd francuski przygotowuje się pośpiesznie do przekazania dziesięciu dywizji pod dowództwo atlantyckiego generała Eisenhowera. Do kraju wwozi się w olbrzymich ilościach amerykańskie uzbrojenie. W ciągu dwóch miesięcy do jednego tylko z 16 amerykańskich składów wojskowych w Saint-Jean d' Angely (Departament Charente Inferieure) przywieziono przeszło 5 tys. wagonów broni i amunicji i skoncentrowano na składzie 6 tysięcy samochodów.

W 59 departamentach Francji (na ogólną liczbę 90) stacjonują amerykańskie wojska i znajdują się składy broni i materiałów pędnych. Żołnierze amerykańscy ulokowali się w koszarach zajmowanych ongiś przez hitlerowców. Podobnie też, jak ongiś hitlerowcy, Amerykanie niszczą w wielu rejonach zboże na pniu, aby na gruntach tych rozszerzyć swe lotniska wojskowe i zbudować na nich nowe koszary. Główny aparat amerykańskich sił okupacyjnych przerzuca się obecnie z Niemiec Zachodnich do Francji.

Naród francuski od dawna odczuwa na własnej skórze skutki przygotowań wojennych. Podatki wzrosły trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1947, kiedy to w skład rządu wchodzili komuniści. W ciągu roku bieżącego koszty utrzymania wzrosły o 17 proc. Zarobki 9/10 robotników nie wystarczają na minimum utrzymania.

Francuska gospodarka coraz dotkliwiej odczuwa zgubne skutki planu Marshalla. Likwiduje się wiele przedsiębiorstw, które nie mogą wytrzymać amerykańskiej konkurencji. W wyniku militaryzacji gospodarki i opanowania jej przez monopole amerykańskie wzrosło bezrobocie, obejmujące obecnie 500 tysięcy ludzi.

Szerokie masy narodu francuskiego coraz jaśniej zdają sobie sprawę ze wzrostu niebezpieczeństwa nowej wojny, coraz lepiej rozumieją, że podżegacze wojenni zagrażają samej egzystencji narodu. Tym właśnie tłumaczy się szeroki rozmach, z jakim rozwija się we Francji ruch obrońców pokoju, walka mas ludowych o pokojową politykę zagraniczną i wewnętrzną Francji, o zaprzestanie „brudnej wojny" w Vietnamie, o zwolnienie z więzień obrońców pokoju, w tej liczbie — bohaterskiego marynarza, Henri Martina.

Najwięcej uwagi poświęcają obecnie francuscy obrońcy pokoju walce o Pakt Pokoju. Mimo gróźb i terroru policyjnego, mimo oszczerstw podżegaczy wojennych, przeszło 7 milionów Francuzów o różnych przekonaniach religijnych i poglądach politycznych podpisało Apel o zawarcie Paktu Pokoju. Apel podpisały szerokie warstwy ludzi wierzących, członkowie związków zawodowych o różnych zabarwieniach politycznych, członkowie organizacji młodzieżowych i kobiecych, byli kombatanci, przedstawiciele świata nauki, literatury i sztuki. Żądanie zawarcia Paktu Pokoju wysuwają nie tylko poszczególni członkowie różnych organizacji, lecz i całe organizacje. Tak np. na rzecz zawarcia Paktu Pokoju wypowiedziały się liczne ciała samorządowe, w skład których wchodzą przedstawiciele różnych partii politycznych. Wspomniane organa samorządowe wezwały mieszkańców do złożenia podpisów pod Apelem.

Najbardziej rozpowszechnioną i najskuteczniejszą formą walki o Pakt Pokoju są niewielkie zebrania: zebrania mieszkańców domu, warsztatu, oddziału przedsiębiorstwa, zebrania w kołach znajomych. Odbywają się one bez żadnych formalności, w swobodnej atmosferze. Organizatorzy zebrań wzywają uczestników do dyskusji nad propozycjami, zawartymi w Apelu Światowej Rady Pokoju. W wyniku dyskusji uczestnicy zebrania z reguły kładą podpisy pod Apelem i zobowiązują się zorganizować podobne zebrania w innych miejscach. Takie zebranie może wyłonić stały komitet pokoju.

Poważną rolę odgrywa prowadzona indywidualnie akcja zbierania podpisów. Tysiące ofiarnych agitatorów-aktywistów obchodzą mieszkania, zbierają podpisy na ulicach i na rynkach, w metro, w autobusach i w pociągach.

Wiele inicjatywy wykazują departamentalne rady pokoju. Tak np. rada pokoju w departamencie Sekwany wydała kieszonkowe notesy z tekstem Apelu, zamieszczonym na każdej kartce. Mając taki notes w kieszeni, każdy aktywista może zbierać podpisy wszędzie i w każdych okolicznościach. Miejscowa prasa demokratyczna szeroko naświetla przebieg walki o Pakt Pokoju, popularyzuje najlepsze metody zbierania podpisów, wytyka niedociągnięcia.

Rząd Plevena, starając się zdławić ruch o Pakt Pokoju, zakazuje masowych zebrań w obronie pokoju, a jednocześnie pozwala faszyście de Gaulle'owi jawnie nawoływać do wprowadzenia dyktatury faszystowskiej we Francji.

W myśl dyrektyw rządu, prefekt Paryża wydał dekret, zakazujący aktywistom pokoju zbierać podpisy po domach. Dozorcy domów obowiązani są wzywać telefonicznie policję, kiedy w domu ukażą się aktywiści zbierający podpisy. Jednakże liczni dozorcy sami są aktywistami zbierającymi podpisy pod Apelem o Pakt Pokoju. Ruch francuskich mas ludowych o Pakt Pokoju rośnie i potężnieje. Miliony Francuzów mówią „nie" podżegaczom wojennym. Wraz z setkami milionów ludzi w innych krajach zmuszą oni rządy wielkich mocarstw do podpisania Paktu Pokoju.

Projekt ustawy o obronie pokoju w parlamencie fińskim

HELSINKI (PAP). — Przewodnicząca frakcji parlamentarnej Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Herta Kuusinen i inni członkowie frakcji wnieśli do sejmu fińskiego projekt ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej.

Opracowanie planu na rok 1952 sprawą całej załogi każdego przedsiębiorstwa

We wszystkich przedsiębiorstwach naszego przemysłu odbywa się obecnie **intensywna praca nad projektem planu techniczno-przemysłowo-finansowego na rok 1952, trzeci rok Planu 6-letniego.** Podstawą do opracowania planu są zatwierdzone wytyczne, określające najważniejsze zadania i linie rozwojowe zakładu przemysłowego, dla którego tworzy się plan. Plan powinien zawierać szczegółowe rozpracowanie wytycznych, pokazywać sposoby i środki **nie tylko wykonania, ale i przekroczenia postawionych zadań.** Plan bowiem, pozostając realny, powinien być **jak najbardziej napięty, mobilizujący, oparty na ujawnieniu i wykorzystaniu ukrytych dotąd rezerw.**

Niezawodnym sposobem wykrywania rezerw jest wnikliwa analiza wszystkich wskaźników dotychczasowej działalności przedsiębiorstwa. Uczą nas tego doświadczenia Związku Radzieckiego w dziedzinie organizacji i planowania procesów gospodarczych. **Inżynier F. Kowalew** np. nie zadowala się badaniem ostatecznych wyników pracy poszczególnych stachanowców, lecz analizuje oddzielnie każdą wykonywaną operację i na tle tej pogłębionej analizy, wykrywa ogromne rezerwy wydajności pracy. Inicjatywa robotników moskiewskiej fabryki obuwia „Burewiestnik" — Marii Lewczenko i Grzegorza Muchanowa — podjęcia współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych przy każdej czynności wytwórczej przyczynia się do wykrywania poważnych rezerw, obniżenia kosztów własnych produkcji.

Rozdzielając plan przedsiębiorstwa na poszczególne jego ogniwa — **plany oddziałów, sal, odcinków, brygad, wreszcie poszczególnych robotników** i zestawiając wyniki z możliwościami i potrzebami tych ogniw, czyli opracowując **plany wewnątrzzakładowe** i analizując plan przedsiębiorstwa w świetle planów cząstkowych — wykrywamy często poważne niewykorzystane rezerwy zdolności produkcyjnej, zatrudnienia, surowcowo-materiałowe i inne; tak wyglądały doświadczenia w tej dziedzinie Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych i wielu innych przedsiębiorstw — pionierów planowania wewnątrzzakładowego w swej gałęzi produkcji.

Zasadą zatem powinno być — **nic nie przyjmować do planu bezkrytycznie, na podstawie tradycji, bez obliczeń, bez pogłębionej analizy techniczno-ekonomicznej.** Zasadę tę należy stosować przy pracy nad wszystkimi składnikami planu, nie tylko przy planowaniu pracy podstawowych produkcyjnych oddziałów przedsiębiorstwa, lecz także przy planowaniu pracy oddziałów pomocniczo-usługowych.

Przy takiej metodzie opracowywania planu będzie on oparty na średnio-progresywnych normach wydajności pracy, wykorzystania maszyn i urządzeń oraz zdolności produkcyjnej poszczególnych ogniw i całego zakładu, na średnio-progresywnych normach zużycia surowców, materiałów itp., czyli na normach uwzględniających osiągnięcia przodowników pracy, przodujących ogniw produkcyjnych (brygad, zespołów, taśm itp.) danego przedsiębiorstwa i innych przedsiębiorstw tejże gałęzi przemysłu. Plan powinien zawierać dokładne terminy opanowania średnio-progresywnych norm; np. jeśli chodzi o normy pracy — powinien przewidywać szczegółowo terminy i sposób zastosowania takich środków podniesienia wydajności pracy do planowanego poziomu, jak np. stosowanie metody Kowalewa, usprawnienie organizacji pracy, mechanizacja operacji pracochłonnych itp.

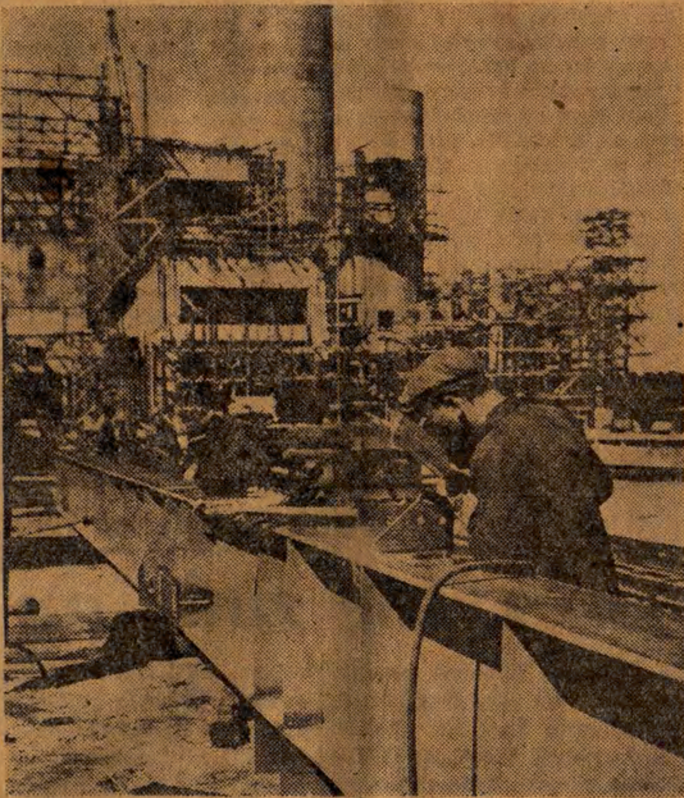
Podstawową częścią planu z punktu widzenia mobilizacji rezerw przedsiębiorstwa, wcielenia w życie średnio-progresywnych norm, poprawy wszystkich wskaźników, jest **plan usprawnień organizacyjno-technicznych, mających na celu zlikwidowanie przede wszystkim tzw. „wąskich gardeł".** Plan ten powinien być **wynikiem pracy administracji przedsiębiorstwa oraz twórczej inicjatywy załogi, kierowanej przez organizacje partyjne i administrację.**

W parze z głęboką analizą planu powinno iść ścisłe powiązanie ze sobą wszystkich jego części i w szczególności głównych jego rozdziałów — technicznego, produkcyjnego i finansowego. Wszystkie planowane posunięcia techniczne powinny być uzasadnione przez płynące z nich efekty produkcyjne i ekonomiczne, wszystkie planowane osiągnięcia produkcyjne powinny mieć oparcie w technicznej części planu itp. Wiąże się to z wymogiem ścisłej współpracy nad planem wszystkich komórek administracyjnych przedsiębiorstwa, które kolektywnie współpracują przy opracowaniu planu z komórką planowania przedsiębiorstwa, uzgadniając zamierzenia, zadania i postulaty reprezentowanych przez siebie odcinków z zadaniem i planem całości.

Lecz nie tylko wszystkie działy administracji przedsiębiorstwa przemysłowego pracują nad planem. **Skonstruowanie realnego, a jednocześnie mobilizującego i ujawniającego rezerwy gospodarcze planu wymaga współpracy całej załogi z aktywem partyjnym i związkowym oraz z nowatorami i racjonalizatorami produkcji na czele.** Trzeba postawione przedsiębiorstwu zadania, zadania planu i drogi ich wykonania omówić wspólnie z aktywem, związać pracę planistów z ruchem wynalazczości pracowniczej i twórczą inicjatywą całego kolektywu, gdyż, jak uczy towarzysz Stalin, **„realność naszego planu produkcji — to miliony ludzi pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu — to żywi ludzie, to my wszyscy, nasza chęć do pracy, nasza gotowość do pracy po nowemu, nasza wola wykonania planu".**

N. KRONIK

Budowa Elektrowni w Jaworznie II postępuje szybko naprzód



Na zdjęciu: Józef Parulka, przodujący spawacz brygady ślusarskiej, wykonuje 352 proc. normy. W głębi fragment siłowni.

Wszystko zawdzięczam Partii

Pochodzę ze wsi. Rodzice mieli nas czworo, a ziemi tylko 2 ha i to niezbyt dobrej. O kupieniu konia czy krowy nie było w ogóle mowy. Gdy miałam 13 lat, razem z matką chodziłam do pracy na pola bogatych gospodarzy. Kopałam ziemniaki, wiązałam i układałam snopki. Nieraz nie mogłam nadążyć. Wówczas pomagała mi matka. Trzeba było wypełnić zaciągnięte zobowiązania. Pożyczaliśmy przecież od bogatych chłopów konia do obróbki ziemi, a tę pożyczkę trzeba było ciężko odrobić.

Po wyzwoleniu zmieniło się całkiem nasze życie. Z każdym rokiem zaczęliśmy odczuwać coraz to większą pomoc państwa. Otrzymywaliśmy pożyczki pieniężne, przydziały nawozów sztucznych. Przestaliśmy chodzić na odrobek, na kułackie pola, bo gromadzka organizacja partyjna zorganizowała na wsi pomoc sąsiedzką.

W 1948 roku zostałam członkinią ZMP. Nauczyłam się dużo w tej organizacji. Nasz przewodniczący, Plewiński, także syn biednego chłopa, mówił nam o pięknej przyszłości, do jakiej Partia i Rząd wiodą nasz naród. Mówił o zmianach, jakie zaszły na wsi i w miastach.

Postanowiłam wyjechać do Łodzi. Mało miałam wtedy doświadczenia, toteż zamiast zwrócić się o pomoc do ZMP, zaczęłam szukać pracy na własną rękę. Zupełnie przypadkiem dostałam się do służby, do prywatnego restauratora. Drogo kosztowała mnie ta nieświadomość. Traktowano mnie tam okropnie, płacono bardzo mało. Udałam się wówczas o pomoc i radę do ZMP. Zostałam natychmiast skierowana do Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Związku Włókniarzy.

Dopiero teraz zaczęło się dla mnie inne życie. W ciągu 9 miesięcy nauczyłam się zawodu tkackiego, zdobyłam świadectwo ukończenia 7 oddziałów szkoły podstawowej. W czasie nauki odbywaliśmy praktykę w Zakładach im. Dzierżyńskiego. Bardzo interesowała się nami tamtejsza organizacja partyjna. Towarzysze udzielali nam wielu cennych rad. Mówili: w Was — przyszłość naszej ojczyzny, od waszej pracy zależy budowa lepszego, socjalistycznego jutra. Te słowa głęboko zapadły mi w serce i będę je zawsze pamiętała.

Po ukończeniu szkoły zaczęłam pracować jako tkaczka w ZPB im. Harnama. Już po trzech dniach pracowałam na dwóch krosnach, potem na czterech, a obecnie na sześciu. W pierwszym okresie trudno mi było wykonać dzienne plany, ale dzięki usilnej pracy osiągnęłam to, że teraz wykonuję bazę w 136 proc. Na zebraniach załogi stawiano mnie nieraz za przykład. Byłam z tego bardzo dumna. Marzyłam wówczas zawsze o tym, żeby zasłużyć sobie na wstąpienie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Opowiedziałam to wszystko towarzyszom, kiedy na zebraniu partyjnym pytali mnie dlaczego chcę zostać członkiem PZPR. Powiedziałam im, że widzę wielkie zmiany, jakie nastąpiły i nadal zachodzą na wsi i w mieście, że zniknęła wreszcie w Polsce nędza i krzywda. Powiedziałam, że zdaję sobie z tego sprawę, iż to wszystko zawdzięczamy Partii. I Partia prowadzi nas do socjalizmu, do ustroju, w którym ludzie będą żyć tak szczęśliwie, jak w Związku Radzieckim...

Zostałam kandydatem naszej Partii. Niedługo pójdę do szkoły mistrzów tkackich. Nakłada to na mnie jeszcze poważniejsze zadania i zawodowe, i partyjne. Przyrzekłam towarzyszom, że je wykonam.

HELENA PŁOCIENNIK
tkaczka z ZPB im. Harnama

Dwie przędzalnie

Załoga przędzalni odpadkowej w ZPB im. Okrzei zawsze wykonuje swe plany produkcyjne. Jest to wzorowy oddział. Wśród pracowników nie ma bumelantów, a nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi zaledwie 0,4 proc. Przy produkcji kładzie się szczególny nacisk na odpowiednie sporządzanie mieszanek, w myśl recepty. Wszyscy pracownicy, od zatrudnionych w wilkowni i magazynach z surowcem począwszy, a na samoprząśnicach wózkowych skończywszy, starają się wykonywać swą pracę jak najsumienniej, aby w następnych fazach produkcji nie było zaburzeń. **Bazy wykonują zarówno starsi, których jest tu około 60 proc., jak i młodzież.** Nie ma ani jednego pracownika nie wykonującego swego planu. Celem utrzymania jakości produkcji na najwyższym poziomie, obicia zgrzeblarskie są czyszczone i ostrzone co drugi dzień. Stąd też m. in. **jakość produkcji jest o 4 proc. większa od zaplanowanej.**

* * *

Jakże inaczej wygląda wszystko **w przędzalni odpadkowej ZPB im. Stalina.** Codziennie przynajmniej kilka maszyn stoi tutaj nieczynnych.

— Plan produkcyjny w sierpniu — mówi kierownik przędzalni, Stańczyk — wykonany był tylko **w 78,9 proc.,** a jakość zamiast zaplanowanych **92 proc.** I gatunku **wynosiła 87,9 proc.** Niska wydajność — to mniejsze zarobki. Tymczasem jakość i ilość produkcji ciągle maleje, między innymi również i dlatego, że do pracy przychodzą coraz to inni ludzie. Brak nam jest 16 procent załogi, a nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi **2,2 proc.** Robotnice zatrudnione przy zgrzeblarkach źle odważają „kożuchy", a często umyślnie je przeważają, co z kolei obniża jakość niedoprzędu. Posadzka pod zgrzeblarkami zapada się. Na wielu maszynach wrzeciona są pokrzywione. Zapotrzebowanie na nie złożyliśmy już przed dwoma laty, ale dostarczono je nam dopiero przed kilkunastu dniami.

* * *

— Im częściej czyści się obicia zgrzeblarskie, tym wyższa jest jakość niedoprzędu — mówi podmajstrzy z ZPB im. Okrzei, **ob. Henryk Wize.** — Dlatego też czyścimy je co drugi dzień, zdając sobie sprawę, że w ten sposób na samoprząśnicach wózkowych jest mniej zrywów i obsługa ich ma ułatwioną pracę.

— A jak często odbywa się u was czyszczenie maszyn zgrzeblarskich? — pytamy kierownika przędzalni odpadkowej w ZPB im. Stalina.

— W myśl przepisów powinno się to robić co dwa i pół dnia, ale my robimy to przeciętnie raz w tygodniu. Powód? Brak ludzi.

Jasne, że jedną z przyczyn utrudniających załodze przędzalni odpadkowej w ZPB im. Stalina wykonywanie planów i obniżającą jakość produkcji jest źle oczyszczona na zgrzeblarkach bawełna. Niesumiennie odważane „kożuchy", niedostateczna kontrola personelu technicznego nad przebiegiem produkcji i nieodpowiednio ustawione, z powodu zapadającej się podłogi, maszyny zgrzeblarskie — dokonują reszty. Niedoprzęd, który następnie dostaje się do samoprząśnic wózkowych nie jest taki, jaki być powinien. Pokręcone i rozluzowane wrzeciona powodują wielką ilość zrywów. Stąd też i niższe zarobki, i „odpływ" ludzi z przędzalni.

Tamtejsza załoga z niechęcią i rozgoryczeniem mówi o swej pracy, a każdy z pracowników na swój sposób tłumaczy przyczyny niskiej wydajności i jakości produkcji, a co za tym idzie — niższych zarobków. Jedni mówią, że norma jest za wysoka, drudzy znowu, że mieszanka zła, skręty za duże, a jeszcze inni, że przędzalnią odpadkową za mało interesuje się kierownictwo zakładów, organizacja partyjna i rada zakładowa. I ci ostatni mają rację.

— Niejednokrotnie już mówiliśmy o tych wszystkich niedomaganiach i o naszych bolączkach kierownictwu, stawialiśmy te sprawy przed organizacją partyjną — mówi majster z przędzalni odpadkowej, **tow. Bronisław Barłoga,** — ale jak dotąd, zmiany na lepsze wcale nie widać. „Twardą ma naturę" nasze kierownictwo.

* * *

„Twardą naturę" ma nie tylko kierownictwo ale i tutejsza organizacja partyjna oraz rada zakładowa. Nikt nie interesuje się sprawami poprawy warunków pracy załogi, nie stara o usunięcie istniejących braków i niedociągnięć w produkcji. Organizacja partyjna nie żyje zagadnieniami produkcji. Grupy partyjne, które miały kontrolować pracę na terenie przędzalni odpadkowej, nie czynią tego. Zewsząd słychać biadolenie: „Ludzi nie mamy, brak nam rąk do pracy...".

Biadolenie nic nie pomoże, załoga będzie chętnie pracować wtedy, kiedy usunięte zostaną istotne, a niezależne od niej braki, kiedy usprawnione zostaną warunki pracy. Aby to nastąpiło, trzeba przede wszystkim wzmóc kontrolę nad przebiegiem produkcji, ważeniem „kożuchów", naprawić podłogę w zgrzeblarni, a przede wszystkim czyścić i ostrzyć regularnie obicia zgrzeblarskie oraz doprowadzić do porządku wrzeciona.

Do pracy tej zabrać się muszą wszyscy — kierownictwo techniczne, organizacja partyjna i rada zakładowa, cała wreszcie załoga, każdy na swoim odcinku. Wtedy ustaną narzekania na brak ludzi, zwiększą się zarobki pracowników, podniesie się jakość produkcji, a plany, podobnie jak to ma miejsce w przędzalni odpadkowej w ZPB im. Okrzei, będą w terminie i co miesiąc wykonywane.

M. S.

Wyjaśnianie celów i korzyści kontraktacji zapewnia pomyślny jej przebieg

Gromada **Katarzynów** w powiecie brzezińskim jest już w połowie zradiofonizowana. Co druga zagroda posiada zainstalowany głośnik radiowy. Chłopi dowiadują się z nich o tym, co się dzieje w kraju i w świecie. Fachowe pogadanki z zakresu rolnictwa pomagają im w ulepszaniu gospodarki.

Chłopi z gromady Katarzynów dowiedzieli się przez radio o uchwale Prezydium Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej na 1952 rok, o jej zasadach i korzyściach, które chłop może uzyskać dzięki kontraktowaniu tuczników i macior. Uchwałę tę przyjęli z wielkim zadowoleniem i niecierpliwie czekali na zebranie gromadzkie w tej sprawie, aby dowiedzieć się dokładniej o warunkach kontraktacji, zwłaszcza zaś o tym, jak będzie ona przeprowadzona w ich gromadzie. Zwracali się w tej sprawie do kierownika grupy hodowców, **Antoniego Olczyka,** który oświadczył im, że zebrania nie będzie, bo przecież „i tak każdy chłop słyszał już przez radio o zasadach kontraktacji". Chłopi jednak uważali, że skoro gromada ma swój plan kontraktacyjny, to trzeba go przedyskutować i zastanowić się nad sposobami jego realizacji.

O niesłuszności swojego stanowiska przekonał się Olczyk, gdy w dniu 5 bm. przystąpił po raz pierwszy do kontraktowania. Okazało się, że nie wszyscy znali zasady kontraktacji. Na każdym kroku spotykał się z coraz to innymi pytaniami i prośbami o wyjaśnienia.

Czy mianowicie sztukę kontraktowaną nadal trzeba ubezpieczać, jakie i kiedy przysługują ulgi w podatku i w planowym skupie zboża, oraz kiedy uzyskuje się za tucznika cenę wyższą o 5 proc.? O tych wszystkich ulgach chłopi słyszeli, nie wiedzieli jednak, w jakich konkretnych wypadkach są one stosowane.

Nie wiedziała o tym na przykład **Józefa Lewińska** i dlatego też w ogóle nie kontraktowała dotychczas trzody chlewnej. Nie wiedziała, że za sztukę kontraktowaną otrzymuje się o 5 proc. większą zapłatę, niż za sztukę wolnorynkową. Najbardziej obawiała się tego, że jeśli na wyznaczony termin nie zdoła zakontraktowanej sztuki utuczyć, to wszystkie ulgi jej przepadają. Olczyk wyczerpująco wyjaśnił Lewińskiej wszystkie niezrozumiałe dla niej sprawy, podkreślając, że w wypadku, gdy w wyznaczonym terminie tucznik nie będzie miał odpowiedniej wagi, termin odstawy będzie można zmienić bez strat dla producenta. To uspokoiło Lewińską. Z miejsca, z zadowoleniem **zakontraktowała na I kwartał 1952 r. tucznika oraz maciorę hodowlaną,** oświadczając przy tym, że chociaż posiada tylko 3 ha ziemi, teraz, gdy już wie dokładnie, jakie korzyści przynosi kontraktacja, podpisze jeszcze kontrakt na kilka sztuk z odstawą w następnych kwartałach.

Helena Jasińska również nie wiedziała dokładnie, jakie korzyści może uzyskać przez kontraktację trzody chlewnej i jakie znaczenie ma kontraktacja dla państwa. Olczyk wyjaśnił jej, że rząd nasz wprowadził kontraktację i planowy skup, aby podnieść stopę życiową pracującego chłopa, jak również, aby zapewnić zaopatrzenie ludzi pracy w mieście w mięso i przetwory mięsne. Te argumenty przekonały Jasińską. Zakontraktowała ona na I kwartał 1952 r. dwie sztuki, tj. o jedną sztukę więcej, niż wynosi roczna norma na jej gospodarstwo.

Również i inni producenci w gromadzie Katarzynów chętnie zawierali umowy kontraktacyjne z kierownikiem grupy hodowców, oświadczając, że plan na I kwartał 1952 r., wynoszący na ich gromadę 20 sztuk, są w stanie przekroczyć i **na pewno go przekroczą.** I tak **Jan Szymczyk,** posiadający 2-hektarowe gospodarstwo, zakontraktował jedną sztukę, oświadczając, że do końca bieżącego roku zakontraktuje jeszcze dwie sztuki. **Mieczysław Olczyk, Zygmunt Długosz, Maria Kaczmarek, Bolesław Marczyk i Leon Karpiński** zakontraktowali po jednym tuczniku, zobowiązując się do końca bieżącego roku podpisać umowę jeszcze na kilka sztuk.

— **Kontraktacja trzody chlewnej na 1952 rok** — oświadczył Jan Olczyk — **oparta na nowych zasadach, jest bardzo korzystna dla chłopa i dlatego też łatwiej jest mi tę akcję przeprowadzać.**

Potwierdzeniem tego jest fakt, że Olczyk w pierwszym dniu kontraktacji zawarł z chłopami 10 umów, tj. zrealizował w 50 proc. plan przypadający na I kwartał 1952 r.

Fakty te świadczą, że **chłopi doceniają znaczenie kontraktacji trzody chlewnej i chętnie kontraktują. Trzeba im tylko dokładnie wyjaśnić, jakie są zasady i cele powszechnej kontraktacji. Trzeba ich również dokładnie zapoznać z ostatnią uchwałą Rady Ministrów, w sprawie premiowania rolników za osiągnięcia w hodowli bydła. Trzeba, aby każdy chłop zdawał sobie jasno sprawę z korzyści, jakie jemu osobiście i całemu krajowi przynosi rozwój gospodarki hodowlanej.**

Dlatego też komitety gminne i gromadzkie, organizacje partyjne winny nie szczędzić trudu w pracy wyjaśniającej i w udzielaniu pomocy grupom producentów. Od tej pracy bowiem jest poważnie uzależniony pomyślny przebieg kontraktacji trzody chlewnej.

STEFAN SĘKTAS

Przodująca tkaczka zakładów pasmanteryjnych



Tkaczka Feliksa Pankowska z Północno - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego — pierwsza w tych zakładach przeszła na obsługę dwóch warsztatów pasmanteryjnych, osiągając 110 proc. bazy.

Jednolita metoda technologiczna w przemyśle bawełnianym

Troska o pełną realizację i przekroczenie zadań, jakie stawia przed przemysłem włókienniczym Plan 6-letni, mobilizuje aktyw robotniczy do szukania coraz to nowych, lepszych form pracy oraz do systematycznego udoskonalania przebiegu procesów wytwórczych.

Wzorując się na przodujących metodach pracy radzieckiego przemysłu włókienniczego, pracownicy Głównego Instytutu Włókiennictwa, z udziałem centralnych zarządów przemysłu włókienniczego oraz kierownictwa poszczególnych zakładów, personelu technicznego i aktywu załóg robotniczych uporządkowali stosowane dotychczas w przemyśle włókienniczym różnorodne metody pracy i ustalili jednolity, właściwy proces technologiczny, odpowiedni dla danego surowca.

Istotą nowej metody technologicznej jest podniesienie wydajności i jakości produkcji **poprzez właściwe nastawienie części maszyn i urządzeń technicznych, racjonalną organizację pracy i jak najlepsze wykorzystanie surowca.**

Opracowana na podstawie dotychczasowych doświadczeń jednolita dla wszystkich fabryk nowa metoda technologiczna zastosowana została w drugim kwartale br. w całym przemyśle bawełnianym. **Wpłynęło to wydatnie na wzrost wydajności pracy i jakości wyrobów.**

Przykładem tego są świetne osiągnięcia załogi ZPB im. Szymańskiego w Łodzi. **Dzięki ścisłemu przestrzeganiu ustalonego przebiegu technologicznego załoga tych zakładów podniosła o 25 procent swą wydajność w stosunku do marca br., a ilość wyprodukowanych tkanin pierwszego gatunku wzrosła w tym czasie o 34 procent.**

Prace nad uporządkowaniem dotychczas stosowanych metod technologicznych prowadzone są obecnie w przemyśle wełnianym, jedwabniczo-galanteryjnym oraz włókien łykowych.

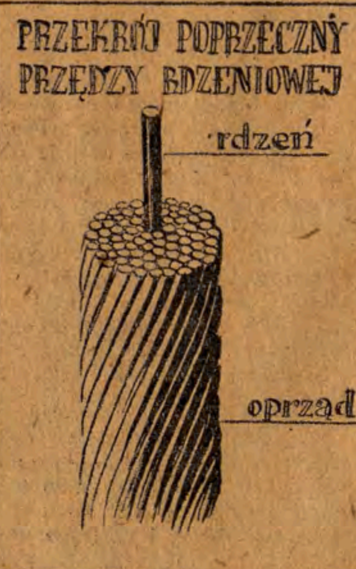
Przyspieszymy wykonanie zadań Planu 6-letniego

Przędza rdzeniowa polepszy jakość produkcji

W Głównym Instytucie Włókiennictwa przeprowadza się wiele prac teoretyczno - badawczych, które zastosowane następnie w przemyśle przyczynią się w znacznej mierze do przyspieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego. Należy do nich między innymi zagadnienie przędzy rdzeniowej, rozwiązywane w Zakładzie Mechanicznej Technologii Włókien.

Co to jest przędza rdzeniowa?

Wszyscy wiemy, jak silna i trwała jest konstrukcja żelbetonowa, konstrukcja, której szkielet żelazny otoczony jest betonem. Podobnie ma się z przędzą rdzeniową. Długa nić steelonowa, o dużej mocy, pokryta



jest włóknami np. wełny. W ten sposób otrzymujemy w efekcie nić o niezwykłej mocy, o charakterze wełnianym.

Zagadnieniem przędzy rdzeniowej interesowano się już od dawna, dopiero jednak obecnie w Głównym Instytucie Włókiennictwa zaczęto przeprowadzać teoretyczno - praktyczne badania nad przędzą i tkaniną rdzeniową. Dorywcze początkowo próby przyniosły pomyślne rezultaty, pomimo wielu trudności i niedociągnięć, spowodowanych przede wszystkim złym stanem surowca steelonowego oraz brakiem głębszego zrozumienia dla doświadczeń nad przędzą rdzeniową. Jako rdzenia do badań użyto bawełnę, jedwab i steelon. Szczególnie ten ostatni nadaje się do tych celów, gdyż posiada wszystkie zalety pożądane u przędzy, tworzącej rdzeń, a więc wysoką wytrzymałość, odpowiednie wydłużenie przy zrywaniu, minimalną grubość.

Jak już wspomnieliśmy, istotnym celem tworzenia przędzy rdzeniowej jest otrzymanie przędzy o charakterze wełnianym, przędzy o dużej wytrzymałości. Aby przędza posiadała ów charakter — rdzeń musi być pokryty całkowicie przez oprzęd wełniany. Trzeba więc, aby był on kilka razy cieńszy od oprzędu (przynajmniej sześć razy). Sprawą bardzo istotną jest również jego naprężenie przy doprowadzaniu pod wałki wydające maszyny przędzalniczej.

Zasadniczo badania nad przędzą rdzeniową poszły w dwóch kierunkach:

a) wykorzystania krótkich włókien wełnianych w przędzalnictwie zgrzebnym;

b) wykorzystania wyprzędu możliwie najwyższego numeru, szczególnie w przędzalnictwie czesankowym.

W obu wypadkach poczynione próby dały zupełnie zadowalające rezultaty. Z włókien, które dotychczas stosowane były jedynie, na przykład, do wyrobu filcu, stworzono przędzę o numerze metrycznym — 8. Przędza ta nadaje się do tkanin folowanych (sukna), a setki ton krótkich włókien można będzie należycie zastosować i wykorzystać w przędzalnictwie.

Przez zastosowanie rdzenia można będzie przędzy rdzeniowej nadać o wiele mniejszą ilość skrętów, zaoszczędzając w ten sposób około 2 proc. surowca wełnianego. Przędza taka jest bowiem i tak o 70 proc. wytrzymalsza od przędzy silnie skręconej. Jeszcze większe oszczędności uzyska się w procesie folowania tkaniny, gdyż na skutek zmniejszenia ilości skrętów proces ten będzie znacznie krótszy i tkanina straci mniej na swoim metrażu.

Dotychczas silnie folowano tkaniny między innymi dlatego, ażeby zwiększyć jej „moc". Przy zastosowaniu przędzy rdzeniowej, pomimo znacznie krócej trwającego procesu folowania, **moc tkaniny będzie około 60 proc. wyższa od normalnej. Wzrośnie też przynajmniej o 15 proc. jej ciepłochronność**, a to nie tylko na skutek obecności rdzenia, ale i dlatego, że tkanina taka będzie mniej zbita (nie należy zapominać o tym, że izolację ciepła daje, poza samym włóknem, przede wszystkim masa powietrza, zawarta pomiędzy spilśnionymi włóknami).

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest tutaj kwestia zrywów przędzy. Otóż **przy przędzy zwykłej mamy około 0,2 zrywu na wrzecionogodzinę. Przy zastosowaniu przędzy rdzeniowej ilość zrywów zmniejsza się o 90 proc.**, co, naturalnie, odpowiednio wpływa na zwiększenie się produkcji. Mniejsza zrywność pozwala także na otrzymywanie znacznie wyższych numerów przędzy, numerów, których bez zastosowania rdzenia, ze względu na małą wytrzymałość włókna elementarnego, nie można by żadną miarą uzyskać. Wysoka numeracja przędzy oznacza zmniejszenie ciężaru metra bieżącego tkaniny, czyli dalsze poważne oszczędności surowca, idące już w dziesiątki proc. Trzeba przy tym dodać, iż tkanina ta, pomimo mniejszego ciężaru, odznaczać się będzie nie mniejszym wypełnianiem i o wiele wyższą od normalnej wytrzymałością. Oczywistym jest jednak, iż numer rdzenia musi być odpowiednio wysoki — i tak np. dla przędzy o numerze 60 trzeba zastosować rdzeń o numerze przynajmniej 360.

Najważniejszym jest, iż park maszynowy, którym w chwili obecnej dysponujemy, nadaje się w zupełności do wytwarzania przędzy rdzeniowej, przy zastosowaniu niewielkich, jedynie dodatkowych urządzeń, które trzeba wprowadzić na maszynie, a to ze względu na obecność cewek ze steelonem.

Przystąpienie do produkcji przędzy rdzeniowej na skalę fabryczną jest sprawą niezmiernej wagi, choćby ze względu na wielkie oszczędności surowca wełnianego, które się w ten sposób uzyska, a uruchomienie Zakładów Gorzowskich przyczyni się niewątpliwie do obniżenia kosztów przędzy steelonowej, co stanowiło dotychczas jeden z najpoważniejszych czynników, hamujących masową produkcję tkanin rdzeniowych.

Inż. STEFAN NEUBART
WŁODZIMIERZ JĘDRZEJEWSKI

Warszawa — miasto twórczej pracy

Niedawno z naszych zakładów pojechała wycieczka pracowników do Warszawy. Na dworcu oczekiwali nas przodownicy. Nie mogliśmy wprost za nimi nadążyć. Oprowadzali nas po stolicy bardzo szybko, a nas wszystko ciekawiło. Wszystko chcieliśmy obejrzeć. Na każdy nowy dom spoglądaliśmy z zachwytem. Wielu z nas — którzy byli w Warszawie po powstaniu — pamiętało, że tu wszędzie były gruzy. Sądziliśmy, że odbudowa stolicy potrwa lata całe.

A dzisiaj? Trudno wypowiedzieć naszą radość z tej wycieczki. Kiedy wracaliśmy do Łodzi, rozmawialiśmy w pociągu o tym, że ani gazeta, ani radio, ani czyjeś opowiadania nie potrafią opisać rzeczywistości. Prawdę mówiąc nie wierzyliśmy, że tyle już w Warszawie zrobiono.

Wycieczka do Warszawy dodała nam sił i ochoty do dalszej pracy. Widzimy, jak zmienia się nasza Łódź, jak rośnie nasza stolica — nie idą na darmo nasze wysiłki. Coraz wspanialsza i potężniejsza jest nasza ojczyzna.

D. CIURAPSKA
ZPB im. 1 Maja

*

9 września br. byłam w Warszawie z wycieczką ZNP. W wycieczce tej brali udział nauczyciele i pracownicy administracji. Cały dzień zwiedzaliśmy nową Warszawę. Naprawdę nową. Kto bowiem widział stolicę przed 4, czy 5 laty, nie przypuszczał, że tak jak Feniks z popiołów odrodzi się z gruzów piękne i zupełnie nowe miasto. Pamiętamy Warszawę sprzed wojny. Była nam droga, ale dopiero teraz stała się naprawdę naszym miastem. Nowe osiedla mieszkaniowe, wspaniałe bloki, zieleńce, tworzone są z myślą, aby jak najwięcej słońca, wygody, powietrza, zapewnić robotnikowi i inteligentowi pracującemu.

*

Już nie ma prawie żadnego śladu po okrutnych zniszczeniach. Nie ma zakątka w całej Warszawie, gdzie by nie budowano nowych domów, nowych osiedli dla tych, którzy mieszkali w suterenach. Serce rośnie każdemu, kto zwiedza Warszawę. Nie powinnno być ani jednego Polaka, który by nie obejrzał owoców wysiłku całego naszego narodu i który by nie widział, jak piękne jest nasze miasto pokoju. Warszawa — to symbol pokojowej pracy, pokojowych wysiłków narodu polskiego.

H. PAJĄCZKOWSKA
nauczycielka
szkoły podstawowej Nr 72

Na straży pokoju i niepodległości Ojczyzny

Zaszczytne zadania Ligi Przyjaciół Żołnierza

Liga Przyjaciół Żołnierza powstała w lipcu ubiegłego roku z połączenia się Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwa Przyjaciół ORMO i Polskiego Związku Krótkofalowców.

Jakie są zadania i cele LPŻ? Naszym podstawowym zadaniem jest mobilizować społeczeństwo do walki w obronie niepodległości ojczyzny, do umacniania zdolności obronnej naszego kraju.

Zagadnienie obronności kraju — to nie tylko przygotowanie odpowiednich kadr wojska. Doświadczenie Związku Radzieckiego — wojny wyzwoleńczej przeciwko faszyzmowi, uczy nas, jak ważną jest rola zaplecza, zdolność obronna całego społeczeństwa. Nasza organizacja — Liga Przyjaciół Żołnierza — zapoznaje społeczeństwo z osiągnięciami naszego odrodzonego Wojska Polskiego, budzi w społeczeństwie uczucie słusznej dumy z synów robotniczych i chłopskich, którzy w szeregach wojska zdobywają nie tylko wyszkolenie bojowe, ale i różne umiejętności zawodowe, podnoszą poziom swej wiedzy, stają się świadomymi, dzielnymi gwarantami bezpieczeństwa naszych granic. LPŻ krzewi i umacnia wśród najszerszych mas ideę wieczystego sojuszu z narodami ZSRR, niezłomnego braterstwa broni odrodzonego Wojska Polskiego z Armią Radziecką.

Liga Przyjaciół Żołnierza podnosi sprawność bojową społeczeństwa, organizując szkolenie z dziedziny strzelectwa, terenoznawstwa, kursów samochodowych, radiowych i łączności przewodowej. Każda z tych dziedzin szkolenia dzieli się na dwa stopnie. Pierwszy — obejmuje wykłady teoretyczne, drugi — zajęcia praktyczne. Po ukończeniu kursu następuje egzamin, celem sprawdzenia zdobytych wiadomości, wyniki dobre zapisuje się do legitymacji członkowskiej.

W naszej organizacji pracuje wielu rezerwistów WP, którzy doskonalą się w umiejętnościach nabytych podczas służby wojskowej. Wielu z nich pracuje w charakterze instruktorów — podobnie jak niektórzy członkowie ORMO i przedstawiciele Straży Pożarnej — prowadząc wykłady i ćwiczenia w kołach LPŻ.

Nasze koła terenowe mają już poważne osiągnięcia z ubiegłego roku. **Najlepiej pracuje koło w Zakładach im. Koczaskiego,** nad którym roztacza opiekę organizacja partyjna i rada zakładowa. Duże zainteresowanie pracą koła wykazuje także kierownictwo tych zakładów. **Dzięki temu cała załoga bez wyjątku należy do Ligi Przyjaciół Żołnierza.** W najbliższych dniach rozpocznie się tutaj szkolenie.

Zakłady im. Ofiar 10 Września wykazały już poważne postępy w szkoleniu, dzięki energicznej pracy przewodniczącego koła tow. Bednarskiego. **Na wyróżnienie zasługuje również koło w Zakładach im. Findera.** Na zajęcia szkoleniowe spośród 32 członków grupy przychodzi przeciętnie 30, co świadczy o dużym zainteresowaniu robotników. Należy tutaj podkreślić ofiarną pracę sekretarza koła, ob. Mazurowej, która pełni jednocześnie obowiązki przewodniczącego. Prowadzi ona wzorowo raporty kasowe, składki i sprawozdania przesyłane są zawsze w terminie do zarządu powiatowego LPŻ. Pracą koła interesują się żywo i spieszą mu z pomocą — organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja. Dobrze pracuje koło przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego, które zakończyło już szkolenie podstawowe, organizując obecnie kursy wyższego stopnia.

W wielu zakładach jednak działalność kół LPŻ wykazuje poważne braki. Tak jest na przykład w Zakładach im. Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Róży Luksemburg i innych. Przyczyną tych braków jest niedostateczne zainteresowanie pracą kół LPŻ ze strony organizacji partyjnych i rad zakładowych, brak współpracy z tymi organizacjami. Zarząd koła LPŻ powinien w ścisłym porozumieniu z organizacją partyjną i związkową zakładów ustalać terminy zebrań i zajęć szkoleniowych. Agitatorzy partyjni powinni zachęcać członków załogi do udziału w pracy szkoleniowej, wyjaśniać im cele i zadania LPŻ. Szkolenie winno stać się zaczątkiem klubów szkoleniowych, w których członkowie LPŻ będą szkolić się i doskonalić w sportach wojskowych oraz nabywać wiedzę wojskowo-techniczną.

Zainteresowanie i pomoc organizacji partyjnych i związkowych powinny przyczynić się do uaktywnienia wszystkich zakładowych kół LPŻ.

W dniach 5, 6 i 7 b. m. odbyła się w Zarządzie Grodzkim LPŻ konferencja, w której wziął udział przewodniczący Zarządu Głównego, minister Stefan Matuszewski. Ta trzydniowa konferencja, żywa dyskusja, wykazały braki istniejące w naszej pracy, ujawniły niedostateczną więź dzielnicowych zarządów LPŻ z zakładami i instytucjami oraz braki w samokształceniu. Konferencja postawiła przed nami zadania wzmożenia aktywności, podniesienia na wyższy poziom pracy organizacyjnej i propagandowej, zmobilizowania do szeregów LPŻ jak najwięcej członków społeczeństwa, a szczególnie młodzieży.

Te zadania łódzka organizacja LPŻ musi wypełnić.

Z. LESIEŃ
kierownik wydz. propagandy
Zarządu Grodzkiego LPŻ

Sztuka, która uczy i wychowuje

Korespondenci „Głosu Robotniczego" o filmie radzieckim „Pogromca atamana"

Staraniem redakcji „Głosu Robotniczego" i Wytwórni Filmów Fabularnych wznowione zostały specjalne pokazy filmowe dla korespondentów robotniczych naszej gazety. Pokazy te, połączone z dyskusją, cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem, jako jedna z form szkolenia kulturalno - oświatowego i ideologicznego, jako środek zbliżający robotniczego widza do sztuki, której zadaniem jest bawić, uczyć i wychowywać.

KILKA SŁÓW O SAMYM FILMIE

Pokazy zainaugurowała projekcja historycznego filmu radzieckiego (wyświetlanego obecnie na ekranach łódzkich) pt. **„Pogromca atamana"** (produkcji Wytw. Filmów Fabularnych w Kijowie i Taszkiencie — 1942 r. Scenariusz: Wsiewołod Iwanow. Reżyseria: Leonid Łukow). Akcja filmu rozgrywa się w okresie wojny domowej w ZSRR. Ze wszystkich stron uderzają na młody Kraj Rad zjednoczone siły światowego imperializmu i burżuazyjno - obszarniczo-białogwardyjskiej kontrrewolucji. Wojska interwentów i armie białogwardzistów dysponowały wyszkolonymi i pierwszorzędnie wyekwipowanymi kadrami żołnierskimi, szły do walki pod dowództwem doświadczonych oficerów. Imperializm i kontrrewolucja bardzo liczyły na tę swoją przewagę nad formującymi się dopiero, źle zaopatrzonymi siłami zbrojnymi rewolucji. Jednakże partia Lenina - Stalina potrafiła w najtrudniejszych warunkach, wśród przeszkód — zdawałoby się — nie do pokonania, zorganizować zdyscyplinowaną, bohaterską Armię Czerwoną, potrafiła stworzyć kadry dowódców, którzy prowadzili pełnych poświęcenia radzieckich żołnierzy od zwycięstwa do zwycięstwa. Wśród dowódców tego okresu wysuwają się na czoło tak wybitne jednostki jak **Frunze, Woroszyłow i Budienny,** a obok nich samorodni bohaterowie, zrodzeni przez lud, a wychowani przez partię: **Czapajew** (który odegrał wybitną rolę w pogromie dywizji Kołczaka w 1919 r.), **Szczors** (utalentowany organizator-bolszewik, który poważnie przyczynił się do wyzwolenia Ukrainy od interwentów w zimie 1918 r. i na wiosnę 1919 r.), **Kotowski** (znakomity dowódca czerwonej kawalerii, pogromca piłsudczykowskich jaśnie panów i watah białogwardyjskich na Ukrainie), **Łazo** (wierny syn partii bolszewików, postrach interwentów na Syberii i Dalekim Wschodzie, bohater-partyzant, zamęczony przez imperialistów japońskich) i inni.

Do ludowych bohaterów wojny domowej należy również i **„Pogromca atamana" — Aleksander Parchomienko.** Parchomienko — metalowiec z Ługi, rodak Woroszyłowa, ofiarny bolszewik, pracujący razem z nim wspólnie jeszcze w podziemiu rewolucyjnym — zorganizował ukraińskich robotników i chłopów do walki z niemieckimi interwentami. Wspólnie z Woroszyłowem stał na czele słynnej odsieczy Carycynowi w 1918 r. Pod kierownictwem Stalina bronił Carycyna, brał udział w rozgromieniu białogwardyjskiej kawalerii Szkury i Mamontowa w 1919 r., bił oddziały piłsudczykowskich jaśnie panów w 1920 r.



Scena z filmu „Pogromca atamana"

W filmowym skrócie „Pogromca atamana" przedstawia bohaterskie życie Parchomienki, w szczególności zaś jego zwycięską walkę z anarchistycznym watażką z Hulaj-Pola — Machną.

DYSKUSJA

„Armia interwentów i białogwardzistów w czasie wojny domowej posiadała wszystko — stwierdził w dyskusji nad filmem tow. Głowacki z P. L. i T. M. — **bo i doświadczonych dowódców, i nowoczesne uzbrojenie, i amunicję, i żywność, i umundurowanie. Nie miała jednak poparcia ludu, nie miała i mieć nie mogła wiary w słuszność prowadzonej przez siebie walki i dlatego ponosiła klęskę za klęską z rąk wiernego obrońcy narodu, świadomego celów walki, bohaterskiego żołnierza radzieckiego.**

Podobną sytuację widzimy dziś w Korei, gdzie uzbrojone po zęby i wyekwipowane we wszystko, przeważające liczebnie siły interwentów amerykańskich są gromione przez wojska ludowej republiki, którym przyświeca jasny i patriotyczny cel walki w obronie ojczyzny".

Tow. Sobczak zwrócił uwagę na wybitny talent i ofiarność Parchomienki jako agitatora. **„Parchomienko** — powiedział tow. Sobczak — **nie wahał się wejść nawet wilkowi w paszczę. Z niebywałą odwagą, przy pomocy agitacji i umiejętnego przekonywania rozbroił z załogi pociąg anarchistów, przeciągając ich na stronę rewolucji. Płomiennymi argumentami opanował groźną sytuację w zbuntowanym pułku. Jakiż to przykład i wzór dla naszych towarzyszy agitatorów, zwłaszcza tych, którzy nawet wtedy, gdy stawienie czoła trudnościom nie wymaga bynajmniej jakiegoś „męstwa" — mają zwyczaj... „chować głowę w piasek".**

Jest w filmie „Pogromca atamana" taka scena: dowódca niemieckich interwentów omawia plan działania z białogwardyjskim zdrajcą — Bykowem. Niemiec zwraca uwagę na konieczność niedopuszczenia armii Woroszyłowa do Carycyna. Zaleca również Bykowowi wspomagać atamana Machnę. — Ależ Machno walczy przeciwko nam! — dziwi się Bykow. — Złudzenie — odpowiada „ekscelencja". — Anarchia podtrzymuje nasz porządek.

Nawiązując do powyższej sceny korespondentka z CHMB. **Irena Sommer,** podkreśliła znaczenie ludowej praworządności. — **Wszelka anarchia** — mówi — **naruszanie porządku i łamanie prawa to woda na młyn naszych wrogów! Dlatego powinniśmy czujnie demaskować wszystkich siewców zamętu — plotkarzy, panikarzy i spekulantów...**

Tow. Bratek z ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, zwraca uwagę na fragment filmu, w którym żołnierze Woroszyłowa dowiadują się o przybyciu Stalina do Carycyna. Wykrzykują z radością: **„Jeśli Stalin jest w Carycynie, Carycyn nie padnie!" „Za Stalinem kroczy zwycięstwo!"**

„Nie tylko w czasie wojny domowej — mówi tow. Bratek — **ale i w czasie ostatniej wojny o wyzwolenie świata spod jarzma hitlerowskiego zwycięstwo kroczyło za Stalinem. I dziś kroczy zwycięstwo za Wielkim Wodzem, który nieomylnie wiedzie narody świata do lepszej przyszłości — do pokoju i socjalizmu".**

Korespondent **Jagłowski** podnosi z dumą, iż w ogniu Rewolucji Październikowej wykuwali swą sławę bojową bohaterowie ludu polskiego: **Walter-Świerczewski i Marszałek Konstanty Rokossowski.**

Jeśli chodzi o artystyczną stronę filmu, korespondenci stwierdzili, iż najlepszym jej sprawdzianem jest, iż „Pogromcę atamana" ogląda się z zapartym oddechem. Niewątpliwie zasługa to nie tylko historycznego tematu, ale i wybornej gry artystów, zwłaszcza wykonawców ról tytułowych: **A. Chwyli** (Parchomienko) **i B. Czirkowa** (Machno).

JANINA STEFAŃSKA

Niedbalstwo utrudnia pracę

W kwietniu br. na apreturze białej rozebrano kadź. Część rozebranej kadzi złożono na przejściu do sąsiednich sal. Pracownicy, zatrudnieni w naszym oddziale, narażeni są na niebezpieczeństwo okaleczenia. Przechodzi tędy również kierownictwo zakładu, które potyka się często o rozrzucone części, lecz nikt dotychczas nie zatroszczył się o uprzątnięcie przejścia.

W sali magli wodnych wisi zegar, który nakręcany jest od przypadku do przypadku, wskutek czego wskazówki jego wprowadzają w błąd robotników.

W tej samej sali mieści się maszyna do produkcji tasiemek całkowicie zaniedbana. Jest ona popryskana krochmalem i pokryta grubą warstwą kurzu. Pasy transmisyjne są niezabezpieczone i spadają ludziom na głowę. Niezabezpieczony jest również motor wysokiego napięcia, co zagraża bezpieczeństwu robotników.

Oczekujemy od kierownictwa zakładu, że usunie te wszystkie braki i pozwoli nam skupić całą uwagę na wykonywaniu planów.

WINCENTY KOSMALA
ZPB im. Stalina

Czekamy na szatnię

Fabryka metalowa Nr. 10 nie posiada szatni na ubranie dla robotników. Zdawałoby się, że szatnia to błaha rzecz, a jednak jest to poważny problem, zwłaszcza jeżeli na ten cel wyznacza się piwnicę. Bywają wypadki, że niektóre ubrania są potem wilgotne. Gorzej jest z pracownikami nowozaangażowanymi. Przydziela się im szafkę na ubranie w piwnicy, gdzie jednocześnie jest skład węgla. Po takim „przyjęciu" zwalniają się oni na drugi dzień.

Kierownik fabryki, ob. Głąbski, usiłuje przekonać pracownika, że brak szatni nie jest powodem najistotniejszym, dodając jednocześnie, że w najbliższym czasie szatnię otrzymają. Niejednokrotnie przychodzili do naszej fabryki przedstawiciele związków zawodowych, wydziału zdrowia, inspekcji pracy, okazując nam wiele współczucia. I na tym też ich rola się kończy.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego winien zainteresować się powyższą sprawą i przyjść z pomocą Fabryce Metalowej Nr. 10.

H. JARZĘBOWSKI
MZPTF-ka Metalowa Nr 10

W sobotę VIII sesja Rady Narodowej m. Łodzi

W sobotę 22 bm., o godz. 18, w sali Liceum Pedagogicznego przy ul. Wólczańskiej 171, odbędzie się ósma tegoroczna sesja Rady Narodowej m. Łodzi. Na porządku obrad znajdują się ważne zagadnienia społeczne, gospodarcze i kulturalne, dotyczące ogółu mieszkańców naszego miasta.

Obrady Rady Narodowej dostępne są dla każdego z obywateli. Karty wstępu można otrzymać za pośrednictwem rad zakładowych w miejscu pracy lub w Prezydium RN, przy ul. Piotrkowskiej 104, pok. 150.

Więcej troski o szkolenie zawodowe i ideologiczne pracowników handlu uspołecznionego

Poważną część pracowników, zatrudnionych w sklepach uspołecznionych naszego miasta, cechuje zapał i oddanie swym obowiązkom. Codzienną troską ludzi zza lady sklepowej jest jak najsprawniejsze obsłużenie klienta. Coraz bardziej wzrasta wśród nich poczucie odpowiedzialności za należyte zaspokojenie potrzeb tysięcznych rzesz ludzi pracy.

Jednak te godne uznania zalety nie są właściwością wszystkich sprzedawców. W szeregach pracowników handlowych znajdują się jeszcze jednostki, obciążone nawykami handlu kapitalistycznego. Są to przeważnie byli właściciele sklepów, którzy wkradli się między uczciwych pracowników uspołecznionego handlu i jeszcze dzisiaj niejednokrotnie utrzymują kontakt z elementami spekulanckimi. Świadczą o tym codzienne raporty kontrolerów społecznych, ujawniających szereg różnego rodzaju przejawów spekulacji, jak ukrywanie deficytowych towarów przez nieuczciwych pracowników, ułatwianie spekulantom przechwytywania atrakcyjnych towarów itp. Niektórzy pracownicy naszego handlu uspołecznionego obowiązki swe wypełniają w sposób mechaniczny i bezduszny, nie dbają dostatecznie o pełne asortymentowe zaopatrzenie sklepów, a w pogoni za wykonaniem planu obrotu nie uwzględniają istotnych potrzeb konsumenta.

Jaskrawe fakty tego rodzaju bezduszności nieraz się jeszcze napotyka. Np. niedawno w sklepach handlu uspołecznionego nie można było otrzymać brązowej i białej pasty do obuwia, która znajdowała się w wystarczającej ilości ale w... magazynach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego. Często napotykamy na brak proszku do zębów, agrafek, szpilek, spinaczy do włosów itp. drobiazgów galanteryjnych, których cena jest tak niska, że prawie nie wpływa na wysokość obrotu miesięcznego, za wysokość obrotu miesięcznego. Niektórym kierownikom sklepów artykuły powyższe rzekomo się „nie opłacają".

Jednak niewątpliwie większość pracowników handlu uspołecznionego ofiarnie i rzetelnie wypełnia swe obowiązki, coraz lepiej rozumiejąc, że wysiłek ich jest częścią dokonywających się w Polsce doniosłych przemian na drodze budowy podstaw socjalizmu, walki o pokój.

W łódzkim handlu uspołecznionym nie brak dobrych towarzyszy partyjnych. Mamy przodujące brygady Związku Młodzieży Polskiej oraz wielu bezpartyjnych przodowników pracy. Czyż ta wartościowa większość nie potrafi pod kierunkiem organizacji partyjnych, przy pomocy organizacji masowych i ZMP przeciwstawić się skutecznie spekulanckim elementom? Rzecz jasna, że może to zrobić i powinna. Walka nie będzie łatwa, bowiem wróg klasowy potrafi umiejętnie maskować się i zręcznie wykorzystywać brak dojrzałości politycznej niektórych mniej uświadomionych pracowników. **Toteż należy podnieść poziom świadomości politycznej ogółu pracowników aparatu handlowego, wzmocnić ich czujność, zmobilizować ich przeciwko zakusom spekulantów.**

Pracowników handlu uspołecznionego winno się odpowiednio doszkalać, przeprowadzać z nimi pogadanki, omawiające najważniejsze formy obsługiwania klientów, zapotrzebowania towarów w myśl życzeń konsumentów. Zarówno Łódzkie Biuro MHD, jak i zarządy PSS winny jeszcze więcej uwagi poświęcić zagadnieniu szkolenia nowych kadr i systematycznie prowadzić wśród pracowników szkolenie zawodowe i ideologiczne.

Handel uspołeczniony wykona właściwie swe zadania wówczas, gdy każdy jego pracownik poczuje się w pełni odpowiedzialny za pracę swej placówki.

JANUSZ GŁOWACKI

Czytelnicy piszą

Niezakończony remont

Dom, w którym mieszkamy, przy ul. Popioły 28, administrowany jest przez Fabrykę Igieł Dziewiarskich. W marcu 1949 roku rozpoczęty został remont tego domu. Po pewnym czasie przerwano go i do tej pory mieszkamy w budynku niewykończonym, w warunkach antysanitarnych. Przed dwoma laty kosztem 300 tysięcy złotych (w starej walucie), wykopana została studnia, lecz do dziś jest nieczynna, ponieważ brak do niej potrzebnych urządzeń. Po wodę musimy udawać się do studni oddalonej prawie o kilometr.

A przecież wiemy, że fabryka posiadała znaczne kredyty na przeprowadzenie remontu własnych domów, zamieszkanych przez jej pracowników. Jeżeli rozpoczęto już roboty, to należało doprowadzić je do końca. Przerwanie remontu i pozostawienie budynku w stanie niewykończonym jest tylko marnotrawieniem pieniędzy.

(Następują podpisy lokatorów domu przy ul. Popioły 28).

2 lata obozu pracy za nielegalny ubój

Antoni Janiszewski, zamieszkały we wsi Gościmowice, gmina Podolin, od dłuższego czasu trudnił się **nielegalnym ubojem trzody chlewnej**, zakupywanej od sąsiadów. Odbiorcami mięsa, przechowywanego w antysanitarnych warunkach w oborze i stodole, były łódzkie handlarki.

W tych dniach Janiszewski sam wybrał się do Łodzi z większym transportem mięsa. Został zatrzymany przez funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej w momencie, gdy niósł 14 kg. mięsa do swych „odbiorców" przy ul. Lubuskiej 7.

Dochodzenie, przeprowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką m. Łodzi, wykazało, że spekulant ten zajmował się także pędzeniem i sprzedażą „bimbru".

Janiszewski został skierowany na 24 miesiące do obozu pracy i ukarany grzywną w wysokości 1.000 zł.

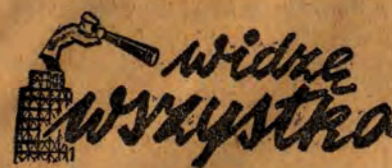


W konkursie na najestetyczniej udekorowaną wystawę w czasie trwania Spartakiady, I miejsce przyznano sklepowi CHPO przy ulicy Piotrkowskiej 122. Dekorację wykonał ob. Marian Straszczyk.

Pracownicy MPK, MO i instruktorzy społeczni dbać będą o usprawnienie komunikacji

Już kilkakrotnie na terenie naszego miasta przeprowadzana była nauka prawidłowego chodzenia i korzystania z miejskich środków komunikacyjnych. Nie odniosła ona jednak skutku. W dalszym ciągu w tramwajach łódzkich panuje całkowita anarchia przy wsiadaniu i wysiadaniu z wagonów. Nic też dziwnego, że w godzinach rannych i po południu w czasie największego nasilenia ruchu pasażerów nie tylko nie można wejść, ale i wyjść z tramwaju.

Obecnie usprawnieniem komunikacji na terenie miasta zajęło się Prezydium Rady Narodowej. W dniu wczorajszym ukazało się rozporządzenie Prezydium RN, upoważniające pracowników MPK i kontrolerów społecznych do nakładania doraźnych grzywien na niesfornych pasażerów. W związku z tym w dniu wczorajszym w Wydziale Komunikacji Prezydium RN odbyła się narada z udziałem przedstawicieli ORZZ, Komendy MO i MPK, na której postanowiono powołać specjalny kilkudziesięcioosobowy aktyw, który przez okres kilku miesięcy instruować będzie na ulicach miasta łodzian o przepisach komunikacyjnych. Instruktorzy i MO karać będą doraźnymi mandatami pasażerów, nie stosujących się do przepisów.



Złe zwyczaje

Nieładnie postąpiła kierowniczka SKLEPU PSS PRZY UL. BRATYSŁAWSKIEJ 54. Mimo że w sklepie kilkanaście osób czekało w kolejce, swej znajomej sprzedała jajka na „boku" i to w dużej ilości. Na interwencję czekających klientów oświadczyła: „Jestem kierowniczką i nie potrzebuję się przed nikim tłumaczyć".

Wódka w... owocarni

GENOWEFIE BARYDZE mało było zarobku z posiadanej owocarni przy ul. Legionów 47. „Dorabiała" sobie pokątną sprzedażą wódki, i mimo, że była już raz karana, procederu tego nie zaniechała. Może druga „wpadka" i wysoka grzywna oduczy ją od rozpijania robotników.

...i w prywatnym mieszkaniu

Mocno się zdziwiła ANNA MARSZAŁEK, zamieszkała przy ul. Wojska Polskiego 56, gdy zamiast klientów, którzy do niej przychodzili, aby zaopatrzyć się w dni bezalkoholowe w wódkę, ujrzała funkcjonariuszy MO. Okazało się, że przyszli nie na próżno. Świadczyły o tym znalezione w mieszkaniu duże ilości wódki i spirytusu.

*
* *

PSS Łódź-Wschód zawiadamia nas, że winę za brak warzyw w godzinach przedpołudniowych w sklepie PSS Nr. 127 przy ul. Armii Czerwonej 57 ponosi dział warzywniczy, który otrzymał obecnie polecenie dostarczania warzyw w godzinach rannych.

W związku z notatką pt. „Nie lepiej jest w Piekarni Nr. 855", dział kontroli wewnętrznej PSS Łódź-Wschód powiadamia, że piekarnia Nr. 855 przy ul. Kilińskiego 15 została już oddana do remontu.

Księgarnie w różnych punktach miasta

Większość księgarń w naszym mieście zgrupowana jest w centrum miasta i to niemal wyłącznie przy ul. Piotrkowskiej. „Dom Książki" projektuje uruchomienie kilku nowych placówek w innych dzielnicach miasta. W celu doraźnej poprawy sytuacji na tym odcinku handlu zostały już przeniesione księgarnie: z ulicy Piotrkowskiej 70 na ul. Stalina 47 i z ul. Piotrkowskiej 128 na ul. Piotrkowską 294.

Lokal przy ul. Stalina 47 zostanie w najbliższym czasie znacznie powiększony i wyposażony we wszystkie potrzebne urządzenia. Będzie tam również prowadzony dział materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych.

Za mało potraw jarskich w zakładach gastronomicznych

W okresie jesieni stale zwiększa się podaż owoców i warzyw. Każdego dnia Centrala Ogrodnicza dostarcza do naszego miasta coraz większe ilości tych artykułów. W związku z tym należałoby spodziewać się, iż w zakładach gastronomicznych zwiększy się wydatnie ilość potraw jarskich.

Dotychczas jednak zakłady gastronomiczne ŁZG i PSS nie wprowadziły do swych jadłospisów większych ilości dań jarskich. Kierownictwa poszczególnych zakładów oraz dyrekcje ŁZG i PSS właśnie w tym czasie, gdy mamy tak wielkie nadwyżki owocowe, nie potrafiły się zająć tą sprawą.

Sprawa zwiększenia ilości dań jarskich jest niezmiernie pilna. W każdym zakładzie gastronomicznym winny się znaleźć w jadłospisach smaczne zupy oraz potrawy owocowe. Jednocześnie kierownictwa ŁZG i PSS wprowadzając do obiadu potrawy jarskie winny zająć się kalkulacją cen. Posiłki te muszą być właściwie kalkulowane, bowiem owoce i jarzyny każdego dnia są tańsze.

Dyrekcje zakładów gastronomicznych winny wziąć pod uwagę, że więcej potraw jarskich w zakładach, odpowiednio skalkulowane ceny, to możność zyskania wyższych obrotów oraz zadowolenia licznych konsumentów.

Rolnicy Wielkiej Łodzi rozpoczęli siewy jesienne

Rolnicy, zamieszkujący teren Wielkiej Łodzi i pracownicy Miejskich Gospodarstw Rolnych, przystąpili już do jesiennych siewów. W tym roku rolnicy łódzcy po raz pierwszy otrzymali do siewów ziarno kwalifikowane, wyhodowane przez członków spółdzielni produkcyjnej w Olechowie. Mimo długotrwałej suszy, siewy ozimego żyta i pszenicy przeprowadzone zostały już w 20 proc.

Okiem korespondenta

POŻYTECZNY POMYSŁ

W oddziale „biała opretura" w wykończalni ZPB im. Stalina został zastosowany według pomysłu ob. Marciniaka wałek owinięty linką, sporządzony z przędzy odpadkowej. Wałek ten spełnia swe zadanie lepiej o 100 proc, niż uprzednio stosowany, gdyż lepiej wyciska towar. Nie ma również potrzeby tak często zamieniać go na nowy lub oddawać do obtoczenia. Czas użytkowania wałka jest co najmniej 5-krotnie dłuższy, niż poprzedniego — drewnianego.

Pomysłem ob. Marciniaka winno zainteresować się kierownictwo i klub racjonalizatorów.

J. BAJSZCZAK
ZPB im. Stalina

OPIESZAŁA PRACA

Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane przerwało w sierpniu br. prace instalacyjne w gmachu przy ulicy Gdańskiej 121, przeznaczonym na laboratorium. ŁPRB nie interesuje się pracami na budowie i nie oddaje nam wykończonej budowy w terminie. A przecież laboratorium nasze odgrywa bardzo ważną rolę w przemyśle papierniczym.

Z. MIELCZAREK
Centralne Laboratorium Celulozowo - Papiernicze

NIEWYKONANE ZOBOWIĄZANIE

W spółdzielni „Stolarz" drzewo, zakwalifikowane do produkcji, złożone jest pod gołym niebem. W celu uczczenia rocznicy PKWN załoga zobowiązała się postawić szopę. Z powodu niedostarczenia materiału, wzniesiono tylko szkielet. Mamy również szopę murowaną — bez dachu. Może jednak zarząd spółdzielni bardziej zainteresuje się tym stanem i doprowadzi do końca rozpoczętą budowę?

H. LITKE
spółdzielnia „Stolarz"

CHCEMP WIEDZIEĆ CENNIKI

Od dłuższego czasu w naszych salach produkcyjnych brak jest cenników. Dziewiarze nie wiedzą, jaką normę winni wyrobić i ile zarobią za jedną sztukę. Niepotrzebnie tracą cenny czas na chodzenie do wydziału pracy i płacy, by móc poznać procent wykonanej bazy. Zaistniał wypadek, że majstrowa, Szatkowska nie wpisała tkaczce S. Karolczak 6 dni roboczych. Kierownictwo naszego zakładu winno wyciągnąć z tego wypadku właściwe wnioski.

M. SOLECKA
ZPDz im. Ofiar 10 Września

RACJONALIZATORZY NIE OTRZYMALI PREMII

W maju br. tow. tow.: W. Pecyna i W. Stasiak zastosowali przy maszynie stopkowej „inwicwible", aparat luźnego rządka dla produkcji szczepiarek. Według obliczenia, produkcja wzrosła o 2 tuziny na 8 godzin. Wniosek zatwierdzony został przez komisję racjonalizatorską, lecz premii wnioskodawcy nie otrzymali. Dlaczego dyrekcja naszych zakładów nie doprowadziła sprawy do końca?

W. PAWŁOWSKI
ZPP im. Zubrzyckiego Zakład „C"

wychowanie fizyczne i SPORT

Po Spartakiadzie kolarskiej

Tor kolarski w Helenowie powinien być obecnie szeroko otwarty dla młodzieży

Wprawdzie z dworców kolejowych, z ulic, wystaw sklepowych oraz ze stadionu „Włókniarza" i stadionu w Helenowie znikają już dekoracje, przygotowane z okazji Spartakiady, to jednak Łódź wciąż jeszcze żyje tym wielkim wydarzeniem w naszym ruchu sportowym. Na każdym niemal kroku słyszy się różne komentarze na temat boksu i kolarstwa, a więc tych dyscyplin sportowych, które w ciągu 8 dni dostarczyły nam tak wiele niezapomnianych wrażeń i emocji. O boksie już pisaliśmy, wypada więc dzisiaj zająć się kolarstwem.

Zaczniemy od kolarstwa torowego. Dwudniowe zawody w Helenowie można było z powodzeniem przeprowadzić w ciągu jednego dnia, gdyż na starcie ich stanęło tylko 35 zawodników, wśród których „rasowych" torowców można było policzyć na palcach jednej ręki. Trudności ze sprzętem torowym, jakie odczuwaliśmy do tej pory, hamowały w znacznym stopniu umasowienie tej dyscypliny.

Trudności te jednak zaczynamy już przełamywać.

Zaopatrzenie naszych torowców w sprzęt przez ich zrzeszenia sportowe przyczyni się niewątpliwie do większej popularyzacji kolarstwa torowego wśród naszej młodzieży kolarskiej i dostarczy mu wkrótce nowego narybku, który może wprowadzi wreszcie pewne ożywienie w tej gałęzi sportu, bo do czasu Spartakiady w tej dziedzinie nie zanotowaliśmy wielkich postępów. Powtarzały się wciąż te same nazwiska, wciąż ci sami zawodnicy: **Bek, Kupczak, Marchwiński** odgrywali w nim główną rolę.

Spartakiada wykazała jednak, że wzbogaciliśmy się jeszcze o jednego zdolnego krótkodystansowca torowego. **Jest nim obecnie Janicki z Wrocławia, który podczas Spartakiady rozprawił się zarówno z Bekiem jak i Kupczakiem, zdobywając zaszczytny tytuł mistrza Polski.** Być może w najbliższej przyszłości grono naszych czołowych sprinterów powiększą jeszcze **Melon z Warszawy i Ozorkiewicz ze Szczecina.**

Ci dwaj młodzi chłopcy rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Melon był jedynym zawodnikiem, który obok Janickiego osiągnął najlepszy czas w zawodach 12,8 sek. na 200 metrów. Świadczy to, że rozporządza on dużą szybkością, którą z biegiem czasu po solidnym treningu powinien jeszcze zwiększyć. Ozorkiewicz jakkolwiek podczas Spartakiady nie odgrywał wprawdzie żadnej roli, może się poszczycić również takim samym dobrym czasem, jak Melon, uzyskanym na obozie w Krakowie. Cóż więc stoi na przeszkodzie, aby z tych dwóch chłopców wyrośli dobrzy krótkodystansowcy torowi?

Odpowiedź na to pytanie jest jedna. Zrzeszenia, do których oni należą, muszą zapewnić im jak najwięcej startów i to w jak najsilniejszej konkurencji. Wymaga to więc zrewidowania kalendarzyka naszych imprez kolarskich i zwrócenia większej uwagi na wyścigi torowe, które do tej pory w porównaniu z kolarstwem szosowym były trochę zaniedbywane. Wyremontowany tor w Helenowie powinien obecnie stać się ośrodkiem naszego kolarstwa torowego i gościć jak najczęściej nie tylko „asów", ale również wszystkich młodych adeptów tego sportu.

(Z.Kr.)

Na budowę stolicy

W sobotę dnia 22 września b.r. o godz. 15.30 na boisku przy ulicy Kilińskiego 188 odbędzie się interesujący mecz piłki nożnej pomiędzy Dyrekcją Centrali Eksportowo-Importowej „CETEBE" a Dyrekcją Centrali Zarządu Przemysłu Włókien Łykowych.

Całkowity dochód z powyższych zawodów przeznaczony zostanie na budowę Warszawy.

„Włókniarz" wygrywa w Gdańsku

GDAŃSK. Na stadionie we Wrzeszczu odbyło się spotkanie towarzyskie w piłce nożnej między ligowym zespołem Włókniarza (Łódź) a drugoligowym Kolejarzem (Gdańsk), zakończone zwycięstwem gości w stosunku 5:3 (1:3).

Bramki zdobyli dla Włókniarza Koźmiński, Gustowski, Zygmuncik, Urban i Hogendorf.

Dla Kolejarza — Barański — 2 i Blank — 1.

Reprezentacja Łodzi jedzie do Kutna

W związku z Miesiącem Budowy Warszawy odbędą się w dniu 23 września 1951 roku w Kutnie towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacją m. Łodzi — i reprezentacją m. Kutna.

Zbiórka zawodników odbędzie się w dniu 23 września 1951 roku o godz. 8,00 rano w lokalu Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej ul. Piotrkowska Nr. 67, lewa oficyna II piętro.

DZIEŃ ŁODZI

POSIEDZENIE DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ ŁÓDŹ - PÓŁNOC

W piątek 21 b.m., o godz. 16,30 w świetlicy VI Szkoły TPD przy ul. Małgorzaty Fornalskiej Nr. 26 odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ.

DODATKOWE ZAPISY NA KURS KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 15 przyjmuje dodatkowo do 25 b.m. zapisy kandydatów w wieku od 17 do 30 roku życia prócz roczników poborowych na bezpłatny kurs kierowców samochodowych. Szczegółowych informacji udziela kancelaria ośrodka w godzinach od 9 do 15.

UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA WALKI Z ANALFABETYZMEM

W dniu 23 b.m. o godz. 10 rano w Państwowym Teatrze Nowym przy ul. Więckowskiego 15 odbędzie się uroczystość związana z zakończeniem masowej likwidacji analfabetyzmu na terenie Łodzi. Podczas uroczystości zostaną wręczone nagrody i dyplomy uznania aktywistom społecznym, wyróżniającym się w akcji W.A. Na część artystyczną złożą się występy orkiestry, chóru i solistów Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia i zespołów świetlicowych.

DYŻURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Legionów 28, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Co usłyszymy przez radio

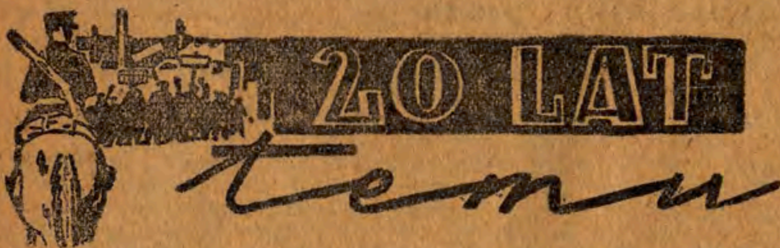
PROGRAM NA CZWARTEK 20 WRZEŚNIA 1951 r.

13.30 1. Aud. szkolna, 14,15 Piosenki w wyk. chórów radzieckich. 14,30 Felieton, 14,45 Polska pieśń masowa. 14.50 Radziecka muzyka rozrywkowa, 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Utwory F. Nowowiejskiego, 16.20 Nowe nagrania płyt marki „Muza". 16,30 „Młodzieżowy Dom Kultury rozpoczął pracę" — reportaż. 16.50 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadom. popołudn, 17,05 „Odpowiedzi fali 49". 17.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej PR. 18.00 Radiowy poradnik językowy, 18,15 „Od naszych korespondentów", 18.25 Muzyka operowa — Mozart. 18,40 „Mówimy o sporcie". 18,50 „Kupujemy nowe praktyczne meble". 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Muzyka radziecka. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert Chóru Rozgłośni Wrocławskiej, 20,50 Koncert z Budapesztu. 21.30 Menuety i serenady, 21,45 „Wspomnienia robotnicze". 22,00 Muzyka i aktualności. 22.30 Radziecka muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Koncert do Czechosłowacji w wyk. Orkiestry ŁRPR. p-d H. Debicha.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR NOWY, godz. 19 Występ Państwowego Teatru Dramatycznego z Drezna.
PAŃSTWOWY TEATR IM. JARACZA — godz. 19 „Świecznik".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 „Jacht Paradise".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 „Mąż i żona".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Czardaszka".

BAJKA — „Wesoły jarmark", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Albeniz", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy". Nr 31-51, godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Awantura na wsi", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Romans z kontrabasem" — program składany, godz. 18, 20.
POLONIA — Festival Filmów Węgierskich — „Piędź ziemi", godz. 16.30, 18.30, 20,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Słońce wschodzi", godz. 18, 20.
REKORD — „Upadek Berlina" II Ser., godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Płomienie", godz. 18, 20.
ROMA — „Wielkie nadzieje", godz. 17.30, 20.
SOJUSZ — „Ostatni etap", godz. 19.
STYLOWY — „Jubileusz", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Krążownik Wareg", godz. 18, 20.
TATRY — „Śpiewak nieznany", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — Festival Filmów Węgierskich, — „Piędź ziemi", godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Aktorka", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Pogromca Atamana", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 18, 20.



Co pisała prasa łódzka w dniu 20 września 1931 r.

FASZYZM — SANACJA DWA BRATANKI

Pod przewodem wiceprezydenta m. Pabianic Mieczysława Tomczaka odbyło się w tym mieście posiedzenie organizacyjne „Polskiego Stronnictwa Narodowych Socjalistów".

Stronnictwo faszystów polskich w specjalnym apelu „uznaje ideologię Piłsudskiego za najbardziej zbliżoną do ideologii faszyzmu i narodowego socjalizmu".

BUNT FLOTY ANGIELSKIEJ.

Załogi brytyjskich okrętów wojennych „Repulse", „Iron Duke", „Hood", „Rodney" i „Warpite" odmówiły posłuszeństwa oficerom oświadczając, że przystępują do strajku z powodu obniżki żołdu o 25 procent.

Na pozostałych okrętach brytyjskich, biorących udział w manewrach na Atlantyku — również odmówiono posłuszeństwa oficerom. Przeciwstawiając się wydanym rozkazom — marynarze skierowali okręty do portów angielskich.

Ogółem bunt objął 16 okrętów wojennych z 12 tysiącami załogi.

TRAGEDIA SZKOLNICTWA

W związku z rozpoczętym nowym rokiem szkolnym „Republika" pisze, że coraz mniej rodziców posyła swe dzieci do szkół średnich, gdzie czesne sięga nierzadko 900 złotych.

Na tak wysokie opłaty szkolne mogą sobie pozwolić jedynie synowie przemysłowców, wielkich kupców i t. d.

POLICJA STRZELA DO DZIECI

W Warszawie podczas demonstracji urządzonej przez młodzież — pozbawioną nauki w szkołach — policja oddała szereg strzałów do „młodocianych komunistów".

Jedna z kul ugodziła 9-letnią Jadwigę Zawiślakównę. Dziewczynka zmarła z upływu krwi.

Państwo przedwrześniowe w służbie monopoli kapitalistycznych

W interesie burżuazji leży ukrycie, zamaskowanie klasowego sensu państwa. Zadaniem marksistów jest przeciwnie — **obnażenie istoty klasowej państwa burżuazyjnego, obalenie kłamstw o ogólno-narodowym charakterze tego państwa, mających ułatwić burżuazji jej panowanie klasowe.**

Temu zadaniu czyni zadość wydana niedawno praca prof. L. Grosfelda, **„Państwo przedwrześniowe w służbie monopoli"** (Książka i Wiedza, 1951 r.). Praca ta jest przyczynkiem do studiów nad polskim imperializmem i postawiła sobie za zadanie, na przykładzie życia ekonomicznego i politycznego w Polsce przedwrześniowej, wykazać jej imperialistyczny charakter, konkretnie, w dziedzinie stosunków między monopolami kapitalistycznymi a państwem.

Przeczytanie pracy prof. Grosfelda pozwala nam zrozumieć **wyjątkową reakcyjność rządów polskiej burżuazji, ich antynarodowy, ciasno egoistyczny klasowy charakter, ich obojętność wobec losów i interesów kraju, wyłączną dbałość o własną kieszeń.**

Zaletą wspomnianej pracy jest, że dostarcza bogatego, źródłowego i przekonywającego materiału, który odsłania nam materialne fakty leżące u podstaw wydarzeń, jakie doprowadziły do tragedii wrześniowej.

Jedną z cech imperializmu jest potęgujący się stale proces zrastania się monopoli z państwem. **Aparat państwowy zostaje podporządkowany kapitałowi monopolistycznemu, lecz nie w formie zamaskowanej i pośredniej, ale całkowicie jawnie i bezpośrednio. Najważniejsze stanowiska obsadzone są przez potentatów monopolistycznych, którzy na te stanowiska wyznaczają bankierów, geszefciarzy, prezesów koncernów itd.**

W Polsce przedwrześniowej proces zrastania się aparatu państwowego z monopolami miał przebieg podobny jak w innych krajach imperialistycznych.

Przenikanie ludzi z aparatu państwowego do tzw. „życia gospodarczego", czyli do rad nadzorczych, zarządów i dyrekcji koncernów, banków i na odwrót było zjawiskiem stałym w okresie międzywojennym, a spotęgowało się zwłaszcza w okresie rządów sanacji. Wielokrotny minister Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, Czesław Klarner, **był członkiem rad nadzorczych 12 wielkich przedsiębiorstw.**

Niejako sybolem dyktatury kapitału finansowego, „unii osobowej" monopoli i państwa był Andrzej Wierzbicki: 1) Minister Przemysłu i Handlu, 2) delegat rządu na Paryską Konferencję Pokojową, 3) prezes Komitetu Opiniodawczego przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, 4) wpływowy poseł na Sejm, 5) prezes zarządu i dyrektor naczelny „Lewiatana", 6) członek rad nadzorczych i prezes 16 wielkich krajowych i zagranicznych instytucji bankowych i przemysłowych.

Ministrami Rolnictwa i Reform Rolnych byli hrabiowie i wielcy obszarnicy: Raczyńscy, Chłapowscy, Niezabitowscy. „Dziś minister — jutro bankier, dziś bankier — jutro minister... Taka sytuacja jest nie tylko w Rosji, ale wszędzie, gdzie rządzi kapitał" — pisał Lenin, t. 24, wyd. ros. str. 96).

Stanowiska w radach nadzorczych i komisjach rewizyjnych przedsiębiorstw państwowych i mieszanych zajmowali — jako delegaci rządu — dygnitarze państwowi, ciągnąc z nich dodatkowe, *ogromne korzyści*.

W procesie zrastania się aparatu państwowego i monopoli kapitalistycznych uczestniczył również wyższy korpus oficerski. Liczni generałowie i wyżsi oficerowie byli prezesami, wiceprezesami rad nadzorczych przedsiębiorstw kapitalistycznych itp.

Praca L. Grosfelda cytuje **relacje o malwersacjach i korupcji, o całym bagnie moralnym, kiedy to zasiadający w różnych radach dygnitarze zawierali umowy w imię państwa, czynili zakupy rzeczy niepotrzebnych, przepłacali świadomie, dawali i brali krociowe łapówki, sprzedawali sami sobie, wykorzystywali fundusze publiczne dla celów prywatno-kapitalistycznych.**

Obniżka płac, przedłużenie czasu pracy, skrócenie urlopów, likwidacja ubezpieczeń, ofensywa na byt klasy robotniczej — były określane jako walka o „rentowność warsztatu produkcji". W tej dziedzinie milkły sprzeczności istniejące w poszczególnych wypadkach między niektórymi grupami kapitalistów czy też między kapitalistami i obszarnikami.

Monopole kapitalistyczne i obszarnictwo wykorzystywały w tej ofensywie na byt mas pracujących swą siłę ekonomiczną, aparat administracyjny, sądowy i policyjny i ponadto cały aparat oddziaływania ideologicznego, który w różnych formach i różnymi kanałami **usiłował otumanić masy ludowe.**

Ogromną i decydującą usługę oddawało imperialistycznej burżuazji w jej walce z ludem pracującym **prawicowe kierownictwo PPS oraz kułackie partie chłopskie.** Partie te, jak oka w głowie, strzegły państwa kapitalistycznego, według nich „sprawy wspólnej i ogólnej".

Na czele walki rewolucyjnej mas stała KPP, która tłumaczyła masom klasową istotę państwa, wzywała do walki, **do przeciwstawienia się „wyzyskowi i zdzierstwu kapitalistów, obszarników i ich rządu"**, jak głosiła jedna z odezw KPP. Dzięki tej walce i oporowi mas, burżuazji nie udało się przeprowadzić wszystkich swoich antyrobotniczych zarządzeń.

Specyficzną cechą polskich stosunków, jeśli idzie o zrastanie się państwa z monopolami, było, że **państwo służyło nie tylko wielkim monopolom krajowym, ale i zagranicznym.** Wynikało to stąd, że udział kapitału zagranicznego był decydujący w podstawowych gałęziach gospodarki.

Udział ten wynosił 66 proc. ogólnego kapitału zakładowego wszystkich spółek akcyjnych w Polsce; wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe o kapitale akcyjnym powyżej 5 milionów były opanowane przez kapitał obcy w 90 proc. Poza tym działały w Polsce spółki czysto zagraniczne. Charakterystyczne, że obcy kapitał nie zakładał prawie *żadnych nowych* przedsiębiorstw w Polsce, lecz wykupywał *już istniejące*, szedł więc tylko tam, gdzie nie było żadnego ryzyka. Nie ma więc mowy o jakimś wpływie kapitałów obcych na uprzemysłowienie i rozwój gospodarczy w Polsce. Natomiast **kapitaliści zagraniczni wytaczali z Polski ogromne zyski.**

W Polsce przedwrześniowej państwo było właścicielem i współwłaścicielem poważnej ilości przedsiębiorstw przemysłowych i banków. Niektóre z nich (BGK, „Polmin" i inne) należały do państwa w 100 proc., inne (jak np. Huta Pokój) były wspólną własnością państwa i kapitału prywatnego.

Ale to bezpośrednie angażowanie się państwa kapitalistycznego nie stanowi w najmniejszym stopniu wyłomu w gospodarce kapitalistycznej. Przeciwnie — służy interesom wielkich monopoli.

Właściciele upaństwowionego przedsiębiorstwa otrzymywali od państwa ogromne odszkodowania, najczęściej przewyższające wartość obiektu. A poza tym upaństwowiało się w większości wypadków przedsiębiorstwa deficytowe.

Istotny sens angażowania się państwa w rozmaitych przedsiębiorstwach i koncernach był następujący: **państwo z pieniędzy wyciskanych masom ludności w formie podatków pokrywało deficyty i ratowało przed ruiną karygodnie gospodarujące, pasożytnicze przedsiębiorstwa kapitalistyczne, opłacało całą sforę nierobów. Taki był sens kapitalistycznego „upaństwowienia".**

Przez cały okres 20 lat rządy burżuazyjne prowadziły swą politykę wewnętrzną i zagraniczną, **jawnie kierując się wolą krajowych i obcych potentatów kapitału finansowego.**

E. A.

Bohaterowie Pracy Socjalistycznej

Bohater Pracy Socjalistycznej, Wachob Tadżimatow z sowchozu „Kurgan — Tiube" w Tadżyckiej SRR — zbiera po 200 cetnarów winogron z 1 ha.

(Fot. CAF)

Koks - pokarm wielkiego pieca

Wzmaga się produkcja żelaza, rośnie zapotrzebowanie na konstrukcje stalowe. Powstają nowe, wielkie piece hutnicze. Te nowe giganty trzeba wypełniać ogromnymi ilościami koksu niezbędnego do wytapiania surówki żelaznej. Dotychczasowe nasze koksownie nie wystarczają już do nasycenia tych olbrzymów.

Powstają więc w Planie 6-letnim nowoczesne, całkowicie zmechanizowane koksownie. I tak niedawno potężna koksownia w Zdzieszowicach zaczęła ze swych wielkich baterii wyrzucać setki ton doskonałego koksu hutniczego. Inna znowu koksownia, „Gliwice", do 1952 roku przy pomocy nowej baterii podwoi produkcję koksu a pod koniec Sześciolatki zwiększy ją wielokrotnie.

Jak się produkuje koks? Aby otrzymać koks z węgla kamiennego, należy go poddać suchej destylacji, tj. ogrzewać bez dostępu powietrza w wysokiej temperaturze (850 stopni i wyżej) do momentu, aż wszystkie produkty ciekłe i gazowe zawarte w węglu kamiennym, zostaną z niego usunięte, a pozostanie tylko prawie czysty węgiel.

Suchą destylację prowadzi się w specjalnych piecach koksowniczych, składających się z podłużnych komór ogniotrwałych, połączonych po kilka w jeden blok; kilka takich bloków składa się na baterię.

Dawniej otrzymywanie koksu prowadzono w kopcach podobnych do tych, w których wypalano drzewo na węgiel drzewny. Następnym etapem rozwoju pieców koksowniczych było zastosowanie pieca tzw. Schaumburskiego o pojemności do 50 ton. Koksowanie w nim trwało 6—7 dni; wydajność, jak i w kopcach, nie przekraczała 50 procent, lecz otrzymywano koks wysokiego gatunku. Wielką wadą tych pieców było to, że w nich, jak i w kopcach, nie można było zebrać bardzo cennych produktów ubocznych.

Dopiero w 30 latach XIX w. ukazały się nowe piece do koksowania węgla kamiennego. Taki piec — to podłużna komora zbudowana z ogniotrwałej cegły; węgiel ładuje się z góry, a koks wyładowuje się przez drzwiczki z przodu, proces przebiega kosztem spalania się części węgla i wydzielających się w czasie koksowania produktów ubocznych (proces trwa 48—72 godzin); wydajność koksu — do 60 procent. Później w piecach tego typu zastosowano szereg mechanicznych urządzeń, jak np.: do załadowywania węgla, wypychania gotowego koksu, gaszenia rozżarzonego koksu i załadowywania go do wagonów.

Ważnym momentem w historii rozwoju koksowni jest wykorzystanie pobocznych produktów. W piecach komorowych wydzielające się w czasie koksowania pary i gazy odciągane były ekshaustorem (tj. pompą ssącą) i po wydzieleniu z nich smoły, wody amoniakalnej i benzolu, częściowo zawracane do pieca, gdzie spalając się dawały ciepło niezbędne do podtrzymywania procesu koksowania. Resztę odprowadzano do zbiorników, skąd czerpano gaz do ogrzewania najrozmaitszych pieców przemysłowych. Następne piece koksownicze zostały ulepszone przez zastosowanie regeneratorów ciepła — takich, jakie się stosuje w piecach martenowskich do wytapiania stali.

Regenerację ciepła przeprowadza się w piecach Hofmana od roku 1884. Piec taki składa się z komór o pojemności 7—9 ton każda. Wsypany do komór nagrzanych do 900—1.100 stopni węgiel ulega koksowaniu, w rezultacie czego wydzielają się z niego produkty lotne, które są chłodzone w specjalnych chłodniach. Pod wpływem oziębienia z gazu wydziela się smoła, naftalina i woda. Oziębiony gaz przetłacza się za pomocą ekshaustora przez specjalne aparaty dla wydzielenia resztek smoły, a następnie kieruje się go do tzw. „skruberów". Te ostatnie są zraszane wodą; gaz więc wpada pod „deszcz", który przemywa go, rozpuszcza znajdujący się w nim amoniak, dając w ten sposób wodę amoniakalną.

Po tej operacji gaz oziębia się znowu w chłodnicach i przechodzi przez szereg płuczek, gdzie zostaje wydzielony benzol. Uwolniony w ten sposób od smoły, wody amoniakalnej i benzolu, gaz zawracany jest do ogrzewania pieców.

Znacznym krokiem naprzód w dziedzinie ulepszenia pieców koksowniczych było zastosowanie wąskich komór, wybudowanych w 1914 roku przez Koppersa. W tego rodzaju piecach proces koksowania skrócono z 48 do 12 godzin.

Koniec procesu koksowania poznaje się z wyglądu gazów w piecu, obserwowanych przez wziernik umieszczony w drzwiczkach komór. Po zakończeniu procesu drzwiczki po obu końcach komór otwierają się i gotowy koks zostaje wypchnięty przy pomocy specjalnych wypychaczy. Wypchnięty koks jest silnie rozgrzany; należy więc go zagasić, czego dokonywa się albo zalewając wodą, albo w specjalnych komorach. W nowoczesnych koksowniach rozżarzony koks wypycha się pod ciśnieniem 15—20 atm.

W rezultacie powstaje para wodna i tzw. gaz wodny (który jest doskonałym paliwem) w ilości około 50 metrów sześciennych z 1 tony koksu. Otrzymana w ten sposób para i gaz wodny są wykorzystywane do celów przemysłowych, jako uboczne źródło energii.

Takie to ulepszenia naszych przestarzałych koksowni przewiduje Plan 6-letni.

S. P.

Co to jest Heine-Medina

Po raz pierwszy opisana została przez lekarza niemieckiego Heinego w roku 1840. W roku 1890 szczegółowo opisał ją szwedzki lekarz Medina — na międzynarodowym zjeździe w Berlinie.

Heine-Medinę wywołuje zarazek przesączalny — wirus. Choroba polega na zapaleniu szarej substancji rdzenia kręgowego i mózgu. Zapalenie najczęściej umiejscawia się w rogach przednich rdzenia kręgowego, skąd wychodzą włókna nerwowe, przewodzące impulsy ruchowe z ośrodkowego układu nerwowego.

Z początkiem XX wieku choroba Heine-Medina przybierać poczęła charakter epidemii, notowanych na terenie Skandynawii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, szerząc się znacznie częściej wśród dzieci niż wśród dorosłych.

Jak dotąd epidemie choroby Heine-Medina występowały cyklicznie co kilkanaście lat, sezonowo — pod koniec lata i w okresie wczesnej jesieni.

Mimo zakaźności nie stwierdza się, aby np. w rodzinie zapadała na tę chorobę więcej niż jedna osoba. Świadczy to, że zakażenie przebiegać może bezobjawowo. Stąd też z dobrymi wynikami stosuje się w chorobie przetaczanie krwi osób z najbliższego otoczenia, ponieważ w krwi tej krążą ciała odpornościowe zwalczające zakażenie.

Zakaźną jest wydzielina nosa, gardła. Zakażenie często następuje drogą kropelkową. Wykazano również obecność zarazka w przewodzie pokarmowym i w kale. Zarazek może być ze ścieków roznoszony przez muchy.

Ważną rzeczą jest zapoznanie się z wczesnymi objawami chorobowymi, ponieważ wcześnie zastosowane leczenie pozwala skuteczniej przeciwdziałać możliwości powstania trwałego stanu porażeń mięśniowych. Początkowo dominują objawy w postaci silnej gorączki dochodzącej do 40 stopni, kataru, silnych potów, przerośnięcia migdałków podniebiennych, zapalenia gardła, wymiotów, biegunki.

Charakterystyczne jest przeczulenie skóry, sztywność karku, silne poty, drżenie mięśni, bolesność przy zginaniu kręgosłupa. Po tym okresie następują porażenia o zmiennym umiejscowieniu. Częściej porażone bywają kończyny dolne niż górne. Porażenia prawie zawsze w znacznym stopniu ustępują.

Uczeni Związku Radzieckiego od dawna już badali tę chorobę. Wynaleziony ostatnio w Moskwie środek „Dibasol" — usuwa skutecznie porażenia spowodowane chorobą Heine Medina. W związku z pewną liczbą zachorowań w naszym kraju Ministerstwo Zdrowia otrzymało z ZSRR dostateczne ilości tego leku.

ROM

Ostatnie „krótkie wiosny" pustyni Kara-Kum

W marcu spadają ulewne deszcze. Wyschłe łożyska potoków napełniają się wrzącą kipielą wody. Pomiędzy „barchanami" — piaszczystymi pagórkami — tworzą się małe jeziorka. Jeszcze kilka dni i nieprzejrzane morze zieloności okrywa cały obszar dorzecza Amu Darii, pustyń Kara Kum i Kzył Kum. Bujna roślinność, soczyste trawy, krzewy o olbrzymiej zawartości olejków eterycznych w liściach i łodygach pną się ku górze. Trwa to zaledwie kilka tygodni. W maju już słońce niemiłosiernie wypala rośliny, wypija wodę, a spod zielonej szaty znowu wychylają się piaszczyste wydmy, znowu pustynia zamiera. Krótka jest wiosna na Kara Kum.

Wiosna ta — to życie. To woda i życie. Lato — to śmierć. To pustkowie. Ale owe krótkie wiosny w karakumskiej pustyni są już ostatnimi. Człowiek, właśnie człowiek radziecki, przedłuży dni wiosenne nad Amu Darią, nad dawnym jej łożyskiem Uzbojem, w olbrzymich obszarach pomiędzy Morzem Kaspijskim i Aralskim.

Życie w pustyni — to woda. I tę wodę postanowiono pustyni dostarczyć. Rok właśnie minął 12 września od chwili, kiedy została ogłoszona uchwała rządu ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego. Kanał ten ma połączyć dolny bieg Amu Darii, wpadającej do Morza Aralskiego, z Morzem Kaspijskim w okolicy Krasnowodzka. Kanał ten, dla którego budowy zostanie wykorzystane dawne koryto Amu Darii, pozostałe po czasach, kiedy rzeka ta spływała do Morza Kaspijskiego, późniejsza rzeka Uzboj — dostarczy wodę olbrzymim obszarom Republiki Turkmeńskiej. **8 milionów 300 tysięcy hektarów ziemi zostanie nawodnione, włączy się w obszar upraw ZSRR.** A ziemie te otrzymawszy wodę dawać będą **wspaniałe urodzaje bawełny, na nawodnionych pastwiskach hodować się będą olbrzymie stada słynnych karakułowych owiec, bydła, koni i wielbłądów.**

Od kamiennego cypla Tachia Tasz, skąd bierze swój początek Główny Kanał Turkmeński, na południe i na wschód wyciągnęła się linia wież wiertniczych. Trójnogi świdrów migocą czerwonymi proporczykami zwycięzców w socjalistycznym budownictwie.



Lotnisko w pustyni: ziarno siewne rośliny saksaułu — ładowane jest z samolotów na wielbłądy.

Tysiąc kilometrów na zachód od Tachia Tasz i starodawnego miasta Urgencza, od strony Nebit Dag, położonego już na pobrzeżu Morza Kaspijskiego, idą ku nim wiertacze drugiej ekspedycji, która bada i wytycza trasę od drugiego końca kanału.

A na pustyni w Tachia Tasz leżą stosy belek, sterty materiałów budowlanych. Ładowne ciężarówki, olbrzymie samochody-giganty, dwudziestopięcio-tonowe wywrotki produkowane w Mińskiej Fabryce, krążą bez przerwy pomiędzy przystanią a miejscem budowy. Magistralne kanały i cała sieć wodociągów jest już w budowie. Tu będą mieszkać budowniczowie kanału, wielkiej tamy pod Tachia Tasz i elektrowni. A następnie ci wszyscy, których nowa ta inwestycja zwiąże pracą z tymi okolicami.

Przez całe wieki w gospodarstwach, a potem kołchozach Turkmenii, jedynym sposobem nawodnienia był „czigir", czyli koło wodne z czerpakami, które obracał wolno chodzący w kółko wielbłąd lub osioł. Niewielkie czerpaki chlustały wodą do drewnianych koryt, woda szła w „aryki", czyli kanały nawadniające.

Oczywiście ten prymitywny sposób nawadniania był niesłychanie mało skuteczny. Ileż bowiem ziemi można w ten sposób nasycić wodą? A przecież były i na tych obszarach kiedyś potężne urządzenia irygacyjne, dzięki którym kwitło średniowieczne, bogate państwo Chorezmu. Dziś jeszcze ekspedycje badawcze trafiają na ich ślady. Nad Dariałykiem, dopływem Amu Darii, odnaleziono taki system nawodnienia zupełnie dobrze zachowany.

Ekspedycje badawcze znalazły olbrzymie obszary ziemi, które nadają się do uprawy natychmiast po dostarczeniu im wody. Tutaj sieje się już saksauł — roślinę stepową, która pokryje piaski bujną zielenią. Saksauł dowozi się na miejsce samolotami. Obszary „zasolone", pokryte warstwą soli i innych związków mineralnych, również po nawodnieniu, po spłukaniu wierzchniej skorupy, odznaczać się będą wielką urodzajnością. Wody Amu Darii, „szalonej rzeki", jak ją nazywają tubylcy, niosą poza tym ogromne ilości żyznego iłu, podobnego do iłu, który użyźnia pola Egiptu w corocznych wylewach Nilu. Ziemie nawodnione przez dziesiątki i setki może lat nie będą potrzebowały żadnego sztucznego użyźnienia prócz życiodajnej wody Amu Darii.

35 lat budowali kapitaliści Kanał Panamski. Sześć lat trwać ma cała budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego, kanału 1.100 km długiego. Pierwszy rok prac właśnie się zakończył. Już niewiele lat tylko gościć będą „krótkie wiosny" w pustyni Kara Kum. Człowiek radziecki poniesie tam wodę i wiosnę, faliste morze piasków zakwitnie życiem.

Już za kilka tygodni z obu końców kanału ruszą potężne kopaczki; hydromonitory, ryjące łożysko przyszłego kanału, by spotkać się wśród dzisiejszej pustyni w dniu zwycięstwa nad nią.

J. D.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00, wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00, wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny — 283-00, wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2—26367